Nr 174. Kraków, Czwartek 31 Lipca 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do 30 Września . „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na Sierpień . . . marek 6
Od 1 Sierpnia do 30 Września . „ 12

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera,** 6 fototypij, tylko za **2** złr. **25** centów. **Wojna — Padół łez,** 11 obrazów heliograwurowanych, **4** złr., z przesyłką 4 złr. 30 cent.

Kraków 30 lipca.

Jutro stanie Córka Cesarska na ślubnym kobiercu. Zwykle bywa to aktem czysto rodzinnego znaczenia i echa uroczystości ślubnych, rozchodzą się w gronie rodziny, przyjaciół, znajomych. Jeżeli młoda para schodzi z tronu przed ołtarz, lub okrywa ją purpura monarszego pokrewieństwa, odbywają się etykietą wskazane uroczystości.

Zaślubiny w Ischlu odmienne mają dla ludów austro-węgierskiej monarchii znaczenie. Echa uroczystości ślubnych rozbrzmiewać będą po za otoczenie Najdostojniejszej Rodziny Monarszej, bo około tronu cesarskiego skupiła się rodzina narodów niosących Monarsze miłość i wierność, za ten wymiar sprawiedliwości, jakiego używa, za to poszanowanie praw narodowych, jakiego doznaje, za tę opiekę najdroższych uczuć rodzimych, która je z wysokości tronu otacza. Mają też ludy dla Monarchy swego cześć i uwielbienie, za ten przykład idący z góry, jak w najtwardszych chwilach życia należy być mężnym i cierpliwym, jak śród najdotkliwszych ciosów, można spełniać obowiązek.

Więc też od Wisły po Adryatyk, od Alp po góry Siedmiogrodu, wszędzie płyną życzenia dla Cesarskiej Córki i Jej Dostojnego Oblubieńca, życzenia nie w słowach etykiety, zimnych, urzędowych ujęte, ale pochodzące z serca, a szczere, jak szczerą jest wdzięczność za rządy sprawiedliwego Monarchy. Jest coś z rodzinnej radości w monarchii całej, jak są w niej uczucia do synowskich podobne dla Tego, który ojcowskie wszystkim objawia.

Pośród tych ludów monarchii, my chociaż najpóźniej do niej wcieleni, nie idziemy w ostatnim szeregu życzliwych i wdzięcznych, bo znękani cierpieniem i krzywdą, jaka nam dzieje się w innych ziemiach naszych, tem bardziej czujemy wdzięczność za prawo do narodowego życia w tym ziemi naszej odłamie.

Kraj nasz pragnął złożyć upominek z tego, co dziś najświetniej w nim się rozwinęło, upominek z dzieła sztuki. Z tem malowidłem Mistrza, zaniósł Dostojnej Oblubienicy i myśl piękną, wykwitającą z historycznego faktu, ujętego w ramy obrazu, przedstawiającego zaślubiny polskiego króla z austryacką arcyksiężniczką.

Ten związek Jagiełłowego syna z córką Albrechta II, dał królów Polsce, Czechom i Węgrom. Tuliły się te kraje do dynastyi Jagiełłowej, jak dziś w dynastyi, z której wyszła Kazimierzowa żona, te kraje znajdują opiekę i nadzieję w niej pokładają. A syn rakuskiej Elżbiety, któremu aureola Świętego przypadła w udziele, jak wstawia się do Boga za narodem, co ojcu jego koronę powierzył, tak też i dla rodu swej matki ubłaga łaskę Niebios, aby mu pozwolonem było sprawować rządy ku uszczęśliwianiu podległych jego berłu narodów.

Wraz z adresem Wydziału krajowego, znajdą się u stóp tronu adresy Lwowa i Krakowa i mnogie objawy tego, że wdzięczni być chcemy, niewdzięcznymi być nie umieliśmy, nieumimy i nie nauczymy się nigdy. To też szczere, z serc wszystkich mieszkańców kraju wyjęte słowa adresu, przez Wydział krajowy złożonego:

„Dla Córki Najjaśniejszego Cesarza Franciszka Józefa wzywają błogosławieństwa Niebios wszystkie ludy monarchii. Jest jeden między nimi, który szczególnego mając w Nim dobroczyńcę, ze szczególną też wdzięcznością i rzewnością prosi Boga, żeby Córkom Najjaśniejszego Pana i Jego w najdalsze pokolenia Potomkom oddał tę dobrodziejswa, jakie Ojcu kraj nasz zawdzięcza.“

Z powodu zapowiedzianych odwiedzin cesarza Wilhelma II w Rosyi pojawiać się zaczęły w prasie rozliczne komentarze i kombinacye. Szczególnie dzienniki rosyjskie od dłuższego już czasu zajęte są wyłącznie tym przedmiotem, a niektóre z nich dość wyraźnie wystąpiły z zapatrywaniem, iż wizyta ta wywoła w stosunkach Niemiec do Rosyi, a tem samem także w europejskiem położeniu wogóle wielkie zmiany. Pierwszy zaczął w tym duchu pisać *Graždanin*, w ślad za nim poszły *Nowoje Wremia* i inne dzienniki, przepowiadając donioślejszy zwrot polityczny, przyjazne zbliżenie się Niemiec do Rosyi, a tem samem niemożliwość utrzymania w całej dotychczasowej sile potrójnego aliansu.

Za mało mamy dziś momentów i wskazówek, aby tę kwestyę bliżej rozbierać lub zapuszczać się w jakieś daleko sięgające przepowiednie. Uważamy jednak za rzecz wskazaną dziś przytoczyć te informacye, jakie odbiera z Petersburga *Polit. Correspondenz*.

Otóż korespondent petersburski tegoż dziennika występuje przeciw pojawiającemu się tu i ówdzie w prasie europejskiej zapatrywaniu, jakoby z powodu zbliżających się odwiedzin cesarza Wilhelma II w Rosyi można oczekiwać ważnych zmian w obecnem międzynarodowem położeniu, oraz porozumienia między Rosyą a Niemcami co do poszczególnych kwestyj, wysuwających się obecnie na pierwszy plan europejskiej polityki, lub co więcej jakichś wiążących układów w tym lub owym kierunku. W tej mierze pisze korespondent petersburski *Polit. Corr.* co następuje:

„Nie trzeba się dać w błąd wprowadzić głosami niektórych rosyjskich dzienników, które w sprzeczności z wypowiadanem przez nie dawniej przekonaniem, iż odwiedzinom cesarskim nie należy przypisywać żadnej politycznej doniosłości, starają się obecnie nadać im niezwykłe znaczenie. W rosyjskich kołach rządowych nie podzielają absolutnie tego zapatrywania co do spodziewanych rezultatów spotkania monarchów w Peterhofie. Podnoszą, iż oddawna już zapowiedziany zjazd nie zmierza w ogóle do żadnych określonych celów i zaprzeczają, jakoby zjazd ten pod względem międzynarodowym mógł osiągnąć jaki inny rezultat, prócz wzmocnienia pomyślnych dla utrzymania pokoju momentów.

„Gdy rząd rosyjski — pisze dalej korespondent — nie zmienia dotychczasowej swojej obojętności wobec kwestyi bułgarskiej i nie pragnie wcale przyspieszać rozwiązania tejże, przeto wogóle nie można dostrzedz, w jakim kierunku mógłby być zyskanym grunt do jakiejś umowy między Petersburgiem a Berlinem. Co się zaś tyczy dalszego pielęgnowania obecnie dobrych stosunków między Rosyą a Niemcami, niepotrzeba do tego jakiegoś specyalnego porozumienia, jak długo Niemcy wobec Rosyi, jak i wobec innych europejskich państw zachowują pokojowe stanowisko. Rosyjski gabinet przejęty jest ze swej strony żywem pragnieniem trzymania się tej samej linii przewodniej, jak długo nie zostanie zamierzonym jakiś zamach na narodowe interesa Rosyi i jak długo nie będzie zagrożoną obecna równowaga europejska. Zbliżający się zjazd cesarza Aleksandra III z monarchą niemieckim przez osobistą wymianę myśli między obu władcami może się tylko do tego przyczynić, aby zapewnić dalsze utrzymanie przyjaznego stosunku między obu państwami, ale zmiany w międzynarodowej konstelacyi z pewnością on nie spowoduje.“

Zmiany terytoryalne okręgów sądowych i autonomicznych.

Lwów 29 lipca.

(✕) Wydział krajowy przygotował już dla Sejmu kilka przedłożeń w sprawie zmian terytoryalnych okręgów sądowych i autonomicznych.

Wskutek zarządzonego przez ministerstwo sprawiedliwości i spraw wewnętrznych przeniesienia gminy Magdalówka z okręgu sądu powiatowego w Mikulińcach i starostwa tarnopolskiego do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Skałacie, zaszła potrzeba wyłączenia tej gminy wraz z obszarem dworskim z okręgu reprezentacyi powiatowej w Tarnopolu, a przydzielenia do reprezentacyi powiatowej w Skałacie. Z uwagi, iż dla mieszkańców gminy Magdalówki dogodniej będzie pod względem autonomicznym należeć do repr. pow. w Skałacie, gdzie znajduje się już siedziba władz sądowych i administracyjnych, postanowił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi odpowiedni projekt do ustawy.

Nowo utworzona w r. 1887 gmina Berbeki przez wyłączenie jej jako przysiółka ze związku gminy Sokole w powiecie Kamioneckim, wniosła do Wydziału krajowego prośbę o przeniesienie jej z dotychczasowego okręgu sądu powiatowego w Busku do sądu w Kamionce strumiłowej. Prośbę tę poparł Wydział powiatowy i wyższy sąd krajowy we Lwowie. Wydział krajowy uchwalił przedstawić Sejmowi wniosek, celem wyrażenia rządowi opinii, iż pożądanem będzie dla dobra mieszkańców gminy i obszaru dworskiego Berbeki, ażeby miejscowość ta z okręgu sądu pow. w Busku wyłączoną, a do okręgu sądu pow. w Kamionce strumiłowej przydzieloną została.

Na ostatniej sesyi przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycyę gminy i obszaru dworskiego Solina o przeniesienie tej miejscowości z okręgu sądu powiatowego w Baligrodzie do sądu w Ustrzykach dolnych. Po zbadaniu tej sprawy przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że odległość Soliny od Baligrodu wynosi 23, od Ustrzyk zaś tylko 16 kilometrów. Nadto Ustrzyki dolne dla gminy Soliny stanowią najbliższy punkt zbytu wszelkich produktów i miejsce zakupna gospodarskich przedmiotów. Tak Rada pow. w Lisku jak i wyższy sąd krajowy we Lwowie prośbę tę poparły, wskutek czego Wydział krajowy uchwalił przedstawić Sejmowi wniosek, celem wyrażenia rządowi opinii, iż pożytecznem będzie dla gminy i obszaru dworskiego Solina, aby wyłączono je z okręgu sądu powiatowego w Baligrodzie a przydzielono do okręgu sądu powiatowego w Ustrzykach dolnych.

Również w wykonaniu polecenia Sejmu zbadał Wydział krajowy petycyę gminy i obszaru dworskiego Laszki o przeniesienie tej miejscowości z okręgu sądu pow. i starostwa w Rudkach do okręgu sądu pow. i starostwa w Mościskach. Głównym powodem żądania przeniesienia jest nie tyle bliższa odległość Laszek od Mościsk niż od Rudek, ile dogodność położenia Mościsk jako stacyi kolejowej i punktu handlowego, gdzie mieszkańcy tej gminy zazwyczaj załatwiają swe interesa.

Przeciw tej petycyi oświadczyła się jednak Rada pow. w Rudkach, podnosząc, iż gdy odległość Mościsk i Rudek jest prawie jednakowa, odłączenie tej gminy z dotychczasowego okręgu naraziłoby finansowe interesa powiatu na ubytek dochodów budżetowych, a przez to utrudniło ich zadanie administracyjne, a w rezultacie zwiększyło ciężar podatkowy na inne gminy w pow. rudeckim pozostałe. Również wyższy sąd kraj. we Lwowie oświadczył się przeciw żądanemu przeniesieniu, gdyż okręg sądu w Mościskach, obejmując 40,000 ludności, jest już za wielki, gdy przeciwnie okręg sądowy rudecki ma tylko 25,000 ludności.

Wydział krajowy przychylił się również do opinii obu powyższych władz i uchwalił przedstawić Sejmowi wniosek przejścia nad petycyą gm. Laszki do porządku dziennego.

Natomiast uchwalił dalej Wydział krajowy na prośbę odnośnych gmin i obszarów dworskich, przedstawić Sejmowi wnioski celem wyrażenia opinii rządowi, iż pożądanem jest dla dobra mieszkańców gminy Machliniec, aby przeniesioną została z okręgu sądu powiatowego w Żurawnie i starostwa w Żydaczowie do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Stryju; zaś ażeby gminy i obszary dworskie Lipowiec i Majdan lipowiecki wyłączone zostały z okręgu sądu powiatowego w Glinianach, a przydzielone do sądu powiatowego w Przemyślanach.

Ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości nie zgodziły się na projektowaną uchwałę Sejmu przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Dzurków z okręgu sądu powiatowego w Obertynie i starostwa w Horodence do okręgu sądu powiatowego deleg. i starostwa w Kołomyi. Ponieważ gmina Dzurkow w oczekiwaniu pożądanej dla niej zmiany przynależności pod względem sądowym i politycznym dotąd zostaje pod względem autonomicznym w okręgu reprezentacyi powiatowej w Kołomyi, co wobec stanowczej odmowy rządu względem przeniesienia jej do okręgu starostwa kołomyjskiego dalej ze szkodą interesów mieszkańców, mających siedziby swych władz w Horodence i Kołomyi, trwać nie może, przeto postanowił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi projekt do ustawy, mający na celu przeniesienie tej miejscowości z okręgu reprezentacyj powiatowej w Kołomyi do okręgu reprezentacyi powiatowej w Horodence.

Głosy niemieckie w sprawie polskiej.

Kreuz Ztg znany organ konserwatystów niemieckich zamieszcza następujący nadesłany jej z Poznania artykuł:

„W tutejszych polskich kołach inteligencyi ogólnie prawie spodziewają się, że po ustąpieniu Bismarcka nastąpi pewna zmiana w polityce rządu wobec Polaków. Spodziewano się przynajmniej złagodzenia wykonywania tego lub owego środka. Nadzieja utrzymuje się i dzisiaj jeszcze.

„Różne bowiem przykrości, wywodzono sobie — czy słusznie czy niesłusznie, nie będziemy przesądzać — z osobistej antypatyi księcia przeciwko żywiołowi polskiemu i szlachcie polskiej. Antypatya tem więcej uderzała Polaków, ponieważ ks. Bismarck żywił szczególną sympatyą dla Madziarów i gospodarki szlachty madziarskiej, która jak wiadomo, kubek w kubek jest podobną (?!) do gospodarki polskiej.

„Że nawet teraz jeszcze, na długo po ustąpieniu księcia nieprzychylne te uczucia dla Polaków przy sposobności głosowania ich w sprawie projektu wojskowego, na nowo się pojawiają, szczególnie w prasie narodowo liberalnej, wywołało tu wielkie niezadowolenie. Owo „pół żydowskie“-pół protestancko-narodowo-liberalne pismo, jak nazwaną jest *National Ztg* przez pisma polskie, za swe złośliwe i ironiczne uwagi i podejrzenia doskonałą otrzymała odprawę. Więcej jeszcze czują się dotkniętymi Polacy artykułem *Hamb. Nachr.*, w którym upatrują zawarty dawny antypolski program Bismarcka, wypływający niejako z jego przychylnej dla Rosyi polityki.

„W artykule owym powiedziano, że z pośród wszystkich nieprzyjaznych państwu żywiołów Polacy największą żywili nadzieję, że po upadku ks. Bismarcka ich los się poprawi i że nawet w kołach rządowych wpływ pozyskają. To też głosowaniem swem przychylnem rządowi starali się o zbliżenie. Należałoby ubolewać, gdyby wskutek tego choć małe jakie osiągnęli korzyści; bardzoby zaś było ubolewania godnem, gdyby w kołach miarodawczych miano się zdecydować zejść z drogi, po której dotąd kroczono, prześladować ich z mniejszą energią.

„Można sobie łatwo wytłómaczyć, jak pognębiające wrażenie zrobiło głoszenie takiej nienawistnej Polakom polityki w lojalnie (*wohlgesinnt*) usposobionych kołach polskich i jaką burzę oburzenia ono musiało wywołać w pismach polskich. Nie ustanie ona tak rychło, nad czem z pewnością należy ubolewać, ile że zdawało się tak w Prusach jak i w Austryi utrwalać pokojowe usposobienie między Niemcami a Polakami. U nas, jak niemniej w Austryi z pośród wszystkich innych narodowości właśnie Polacy rozwoju swego cywilizacyjnego dokonywują w łączności z kulturą niemiecką i z nauką niemiecką, gdy Madiarzy i Czesi nawet i pod tym względem w zbyt nieprzy[illegible]nych Niemcom postępują kierunkach. Żywotn[illegible] polskiego „narodu“ (*Nation*), która mimo więcej niż stuletniego terytoryalnego rozłączenia, bynajmniej się nie zmniejsza, zasługuje z pewnością i z naszej strony na większą uwagę i chcemy też w przyszłości do tego przedmiotu powrócić.“

Przychylna nam zawsze *Germania* berlińska zamieszcza powyższy artykuł *Kreuz Ztg* i zaopatruje go w następujące uwagi:

„Rozwiązanie kwestyi polskiej w duchu obywatelskiego równouprawnienia jest w istocie jedną z najżywotniejszych kwestyj państwa pruskiego i jest też na czasie, żeby się nad nią w myśl artykułu *Kreuz Zsg* zastanowić. Pod względem politycznym Koło polskie głosowaniem swem za projektem wojskowym najoczywistszy złożyło dowód, że ma interes w tem, żeby Niemcy były silnemi, co zresztą stwierdziło wyraźnie interpretacyą głosowania w duchu zupełnego zerwania z Rosyą.

„Nie należy sądzić, że tu Koło polskie nie wyraziło opinii znacznej większości ludności polskiej, która, jak to świeżo pisze stary zrzęda nadreński (*Koeln Ztg*), zapoznając zupełnie rzeczywiste stosunki, ma być zbyt przesiąkłą ideami panslawistycznemi. Twierdzeniu temu, jak najstanowczej kłam zadają artykuły, jakie się w prasie polskiej pojawiły; zwracamy tylko uwagę na umieszczane

---

Żony artystów.*)

Pewien poeta po dłuższej przerwie odwiedził przyjaciela swojego malarza i zastał go w najlepszem, w najweselszem usposobieniu. Jakaś błoga atmosfera ożywiała cały dom, dzięki młodej, dobrej, miłej małżonce artysty.

— A jakże ty szczęśliwy jesteś! Jakżebym i ja pragnął ożenić się. Przyjacielu wiesz co, wyswataj mnie!

— Ja? Nigdy tego nie uczynię. Owszem radzę stanowczo: nie żeń się! Artysta i poeta nie powinien się żenić.

— Co?!... I to mówi człowiek, którego żona tak uszczęśliwiła.

— Właśnie dlatego zasługuję na wiarę. Jestem istotnie zadowolony i najzupełniej szczęśliwy, ale to jest wyjątek.

Na ten temat toczyła się między nimi rozmowa bez rezultatu. Jak zwykle w takich razach bywa, jeden drugiego nie mógł przekonać, bo zdania były wręcz sprzeczne.

Nareszcie powstał gospodarz domu i wydobył z szafki rękopis.

— Oto mój przyjacielu książka, która potwierdzi prawdę i słuszność mojej przestrogi. Weź ją, przeczytaj uważnie, a potem pogadamy.

Rękopis obejmował szereg obrazków z życia artystów, albo, jeśli chcecie, galeryę żon różnego rodzaju artystów.

*) Alphonse Daudet: *Les Femmes d'Artistes*. Compositions de Bieler, Myrbach et Rossi. Gravées par C. Guillaume. Paris. Alphons Lemerre, editeur. 1889. 8° str. 218.

Oto ich poczet.

Za ladą jubilera siedziała córka tegoż, ładna, z strzelistemi oczami i stereotypowym, ale miłym uśmieszkiem. Wszedł raz do sklepu poeta — i jak to u bogów i poetów zwykle bywa, zakochał się od razu, a ponieważ miał trochę sławy i pieniędzy i stosunki pokaźne, ożenił się. — Wyjechali na wieś — i poeta czytywał żonie różne utwory, których ona wprawdzie nie rozumiała, ale z początku przynajmniej słuchała, udając nawet, że ją to zajmuje. Czasem przerwała nawet grzeczną uwagą: Jak to ładne! Ale niedługo to trwało. Wkrótce odsłonić się musiała cała czczość umysłu tej lalki. Poeta zaczął się gryźć, a talent jego słabnąć. Od czasu do czasu umieszczały przeglądy i pisma prace jego, ale zaraz dostrzeżono w nich różnicy i zmiany. Pióro było to samo, ale jakby zwiędłe, styl także, ale bez dawnego polotu i blasku. W równym stopniu gasła i świeżość fizyczna — a za to pani strzelała oczkami coraz ogniściej, codzień okrąglejszą była i więcej na siebie zwracała uwagi. Znaleźli się przyjaciele, także niby to pisarze (jakich wszędzie pełno), hałastra literacka *les valets de litterature*, strasznie krzykl.wi i niesmaczni. Poecie biednemu coraz było gorzej — smucniał, marniał, a i pani żałowała coraz częściej, że nie poszła za pana Fajon, albo za pana Monqueton, zamożnych handlarzy płótna. Długo to trwać nie mogło; poeta grzeczny dla dam ustąpił z drogi, to znaczy przeniósł się w sfery gwiaździste. Wdówka popłakała trochę, ale tylko o tyle, żeby oczka nie straciły blasku, a buzia świeżości — i wkrótce potem poślubiła pana Fajon, albo pana Monqueton, albo obydwóch...

Kiedy już o poetach mowa, opowiedzmy zaraz (zmieniając porządek książki) o drugim. Był to sławny autor dramatyczny. Wyjechał on do Rzymu, a tam oczywiście spacerował nad Tybrem i za Tybrem i zobaczył przecudną Transteweranką, bo choć ich tyle wyexpensowali poeci i powieściopisarze znajdzie się tam jeszcze jedna i druga godna pędzla i dłuta a więc i poety. Zwykły śmiertelnik byłby się jej przypatrzył, byłby się do niej uśmiechnął, pogadał gdyby można, pogłaskał pod brodę gdyby pozwoliła — no a potem wróciłby tą samą drogą do swego hotelu, zjadł smaczny obiad i poszedł spać. Poeta inaczej. On się z nią odrazu ożenił w nadziei, że się otrze w świecie — nabędzie przy nim wykształcenia, rozumienia rzeczy wzniosłych etc. Stało się inaczej. Z cudnej Transteweranki zrobiła się wkrótce gruba baba, rubaszna strasznie, energiczna, mocna, głupia niemożliwie. Mąż stulił uszy — bał się okrutnie, siedział cicho i pisał. Raz przedstawiano w teatrze nową jego sztukę. Autor zapewniał, że było to arcydzieło, które wieki potomne uwielbiać będą. Ale współcześni, zepsuci na idyotycznych operetkach i głupich farsach, których sława jest jednodniowa i przemijająca, przyjęli je chłodno; krytyka oznajmiła światu, że utwór nie nadaje się na scenę. Poeta wychodził z teatru smutny i w ciężkich pogrążony myślach. „Może oni mają słuszność?“ Wyglądał jak chory pytający lekarza: Prawda, że nie umrę?

W przedsionku spotkał kilku szczerych przyjaciół, którzy postanowili go odprowadzić. W tem za plecami zabrzmiał silny altowy głos, z silnym akcentem włoskim: He! artysto, dość już tej poezyi — chodźmy jeść sztufadę. — *Hé! l'artiste, assez de* **pouègie** . . . *Allons manger l'estufato.* Silna, ogromna kobieta chwyciła poetę za ramię z ruchem brutalnym i despotycznym. „Moja żona“ powiedział cicho przedstawiając ją towarzyszom, a potem szepnął do niej nieśmiało: A gdybyśmy ich tak wzięli ze sobą, ażeby poznali jak ty robisz sztufadę? Ponieważ połechtał jej próżność, zezwoliła chętnie. Po drodze kupili butelkę dobrego wina, którą Maria Assunta wzięła w opiekę nie wypuszczając jej z rąk. Gdy przyszli do domu i odźwierny zaczął mruczeć na nocną kompanię, odegrała się między nim a żoną poety scena straszliwa — na odźwiernego spadł taki grad przekleństw i słów, których się nie słyszy w salonach, że poeta zawołał na towarzyszów z rozpaczą: Chodźcie, chodźcie prędko na górę!

Gdy zasiedli wreszcie przy stole, postawiła Transteweranka butelkę na stole i ze trzy razy upominała męża: A! uważaj na *boteglią* — tyś gotów ją stłuc. Uważaj na *boteglią!* Nadewszystko nie stłucz *boteglii!* Gdy poszła do kuchni po sztufadę, w ciepłem gronie przyjaciół odetchnął biedny mąż, stopniowo wypogadzał się, rozgrzewał wpadł w zapał, mówił z ożywieniem, no i w zapale stłukł butelkę! W tej chwili weszła groźna Rzymianka, błyskawicznym rzutem oka objęła wszystko — oczy zabłysnęły ogniem, wargi zadrżały od gniewu. *La boteglia!* krzyknęła głosem strasznym. Poeta z trwogą wielką szepnął sąsiadowi do ucha: Zmiłuj się, powiedz, że to ty! — Biedakowi nogi trzęsły się ze strachu. Koniec powieści. Koniec tej, ale będą jeszcze inne, nie mniej ucieszne i „oryginalne“.

Był sławny śpiewak i była znakomita śpiewaczka. Grali role kochanków, codzień mówili sobie z urzędu: *Je t'aime!* — byli przedmiotem powszechnego zajęcia, aż nareszcie pobrali się naprawdę. Odtąd w oczach publiczności, a zwłaszcza lwów, półświatka i teatru, on był śpiewakiem dobrym, a ona wielką; ją obsypywano oklaskami, jemu tylko mała dostawała się porcya. Nic dziwnego; piękna primadonna zamężna — to dla ludzi zupełnie inny kęsek, niż martwy kapitał, tj. chciałem powiedzieć, panna. Dziwiło to naszego tenora, potem gniewało, oburzało, a wreszcie wprawiło we wściekłość taką, że najął hołotę krzykaczy, którzy żonę jego wygwizdali! *Voilà tout. Excusez du peu.*

Dla odmiany weźmy rzeźbiarza. Sławny był, zamożny, ożenił się z ładną i bogatą panną. Pracownię miał poza domem; pracował nad posągiem rzymskiej damy, wychodzącej z kąpieli. — Żona, zdjęta ciekawością, wpadła raz niespodzianie do pracowni — i o zgrozo! zastała w niej niezbyt ładną, ale kolosalną i przepysznie „wybudowaną“, a co najgorsza bardzo mało ubraną dziewoję (modelką). Nastąpiły potem wybuchy zazdrości; panna, bogato wychowana w Paryżu, nie wiedziała, nie pojmowała, nie chciała nawet zrozumieć, że rzeźbiarz bez modelu obejść się nie może. Artysta zaprzestał pracy, przeznaczonej na zbliżającą się wystawę — chodził wprawdzie do pracowni, ale na to, żeby godzinami leżeć na sofie i rozmyślać o tem, jak się to dziwnie plecie na tym Bożym świecie. Szanowna małżonka stanęła między młotem a kowadłem. Walczyła długo z myślami i ze sobą — a pragnąc ostatecznie, żeby mąż dzieła dokończył i jej sławę pomnożył, zdobyła się na krok stanowczy, by wilk był syty i koza cała. Oto pewnego pięknego poranku poszła do pracowni, rozebrała się w poczekalni i stanęła przed oczyma przerażonego męża jako model, raczej jako zastępca modela. Tak przedstawił nam ją rysownik, który ozdobił książkę Daudeta zgrabnemi rycinami, a sprawiedliwość każe przyznać, że zastępca nie ustępował rzeczywistemu tj. najmowanemu modelowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dr Hugo Zathey.

często w *Dzienniku Poznańskim* listy z Podlasia, w których surowa i bezwzględna polityka Rosyi przeciwko Polakom stosowana, jakoteż prześladowanie Kościoła katolickiego jak najsurowszej uległy krytyce. Byłoby w istocie zadziwiającem, gdyby Polacy mieli chcieć całować rózgę, razy im zadającą, uznanie zaś religijnych i narodowych potrzeb Polaków ze strony Rosyi bez zadania kłamu od wieków już wykonywanej rosyjskiej idei państwowej, polegającej na greckiem prawosławiu pod względem religijnym, a na kulturze rosyjskiej pod względem narodowym, jest zupełnie niemożliwem. Jak w takich warunkach mieliby się Polacy zapalać do Rosyi?

„Rzecz oczywista, że dopóki podkopująca podwaliny państwa polityka ustaw wyjątkowych przeciw Polakom będzie praktykowaną, oni zachowywać będą dla władzy państwa uczucie żalu; tymczasem z drugiej strony również nie ulega żadnej wątpliwości, że gdy rząd zbliży się do nich z zaufaniem, oni nań także z zaufaniem spoglądać będą. Stare doświadczenie uczy, że za pomocą łagodnego obchodzenia się więcej można osięgnąć, aniżeli za pomocą surowości i przepisów wyjątkowych. W Wielkiem Ks. Poznańskiem ludność polska nawet pod naciskiem całego aparatu ustaw wyjątkowych tylko się wzmogła na siłach, a narodowo-polskie, zachowania mowy polskiej tyczące się usiłowania silnym prądem pojawiły się nawet w dalekiej Warmii przy ostatnich wyborach do parlamentu, gdzie w okręgu wyborczym olsztyńsko-reszelskim kandydat polski Szczepański uzyskał pięć tysięcy głosów.

„Są to objawy, nad którymi należy się zastanowić, są one jednak bardzo naturalnemi ponieważ nacisk wywołuje opór. Dla stanowiska Polaków wobec Prus nadeszła teraz jedna z chwil najważniejszych. Istnieje teraz możliwość albo pozyskania ludności polskiej, albo ponownego jej odepchnięcia. Oby chwila ta użytą była tak, jak wymagają tego sprawiedliwość i mądrość stanu.“

Głosy powyższe — pisze *Dz. Poznański* — zapisujemy tu z uznaniem, albowiem świadczą one, że nietylko nienawiść przeciwko nam i szowinizm nie zawładnął wszystkimi, ale że poczucie sprawiedliwości coraz więcej się szerzy a głosy domagające się wymiaru dla nas sprawiedliwości mnożą się. Leży też to w interesie ogólnym — czego zrozumieć nie mogą a raczej nie chcą ci tylko, którzy w polityce i metodzie ks. Bismarcka się lubują, choć one bardzo gorzkie owoce przyniosły. Sprzeczać się z nimi nie warto.

Zapisujemy też tylko, że nasze ugodowe stanowisko budzi coraz szersze uznanie i ufność, a zarazem wywołuje podobne jak powyższe głosy, nawołujące do nadania równouprawnienia tym, co wszelkie obowiązki państwowe porówno z innymi poddanymi Prus wypełniają.

Pismo Ojca św. do Kardynała Lavigerie.

Papież Leon XIII.

Ukochany Synu! Pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie! Przedziwnie ucieszyliśmy się z listu, jaki dołączyłeś do swej do serca przenikającej i wzruszającej mowy, w której w dniu Książąt Apostołów przemówiłeś do grona tych algierskich misyonarzy, którzy mieli wyruszyć w głąb Afryki. Wspomniane pismo zaś tem Nam jest milsze, im jaśniej z niego wynikało, że dzieło tych, którzy usiłują zaprowadzić pomiędzy ludami Afryki bardziej cywilizowane stosunki, jakkolwiek wśród wielkich trudności, postępuje naprzód. Dzieło to, jak Ci to może wiadomo, otaczamy szczególniejszą sympatyą i gotowi jesteśmy popierać je wedle sił. Dlatego winniśmy wielką wdzięczność Opatrzności boskiej, która nietylko wzbudza wielkodusznych i wybranych mężów, którzy się temu szlachetnemu dziełu poświęcają, ale także mianowicie apostolskiemu urzędowi ich daje siłę i wzrost z nieprzebraną obfitością owoców. Znakomite i budujące są te usiłowania misyonarzy, którzy idąc w ślady najstarszych apostołów ewangelii, żywią gorące pragnienie rozjaśnienia niezbadanych ciemnic najgłębszej Afryki, do których dotąd nie dotarł promień światła, za pomocą promienistego światła objawienia Jezusa Chrystusa; a jeszcze bardziej pocieszającą jest rzeczą, że książęta barbarzyńskich szczepów przyjęli szybko wiarę chrześciańską i błagają o pomnożenie liczby robotników zbawienia, aby tem prędzej w ich okolicach państwo Boże się rozszerzyło.

Upatrując atoli w tem dobrodziejstwo Opatrzności, podziwiamy ją niemniej w owem zajęciu, z jakiem sternicy ludów europejskich usiłują za pomocą skutecznej siły, jaką rozporządzają, bronić sprawy ludzkości w Afryce. Wspaniały dowod tego zajęcia dała uroczysta, świeżo w Brukseli odbyta konferencya, w której ci kierownicy państw przez swych delegatów otoczyli swą opieką ową sprawę, której tak przyklaskujemy. Tam bowiem za zupełną zgodą uczestników postanowiono to wszystko, co się wydaje najodpowiedniejszem, aby odwrócić zniszczenie, jakie powstaje dla Afryki z żądzy wielu, którzy, ludzkiego imienia niegodni, wśród okrucieństwa i z barbarzyńską zaciekłością trudnią się handlem niewolnikami. Toć i murzyni stworzeni są na obraz i podobieństwo boże, uczestniczą we wspólnej ludzkiej naturze i są innym ludziom pod względem prawnym zupełnie równi. Tym zacnym usiłowaniom książąt, rządzących ludami Europy, oddajemy zasłużone pochwały i otaczamy je uczuciem wdzięczności; życzymy przeto ich postanowieniom pomyślnego i zupełnego rezultatu, jakoż i ze swej strony tym najusilniej starać się będziemy, aby je poprzeć, i nie zaniedbamy niczego, aby cała Afryka rządzona była temi prawami i obyczajami, jakie odpowiadają godności rodu ludzkiego, odkupionego przez Chrystusa.

Zresztą konieczną jest rzeczą, abyśmy główne swoje staranie zwrócili na to, iżby liczba apostolskich mężów była jak największą, którzy w owych okolicach szerzą światło ewangelii; pod tym względem wyświadczyła Nam Twoja szczególna gorliwość i Twoja niestrudzona energia największe usługi. Gdyż jakkolwiek istnieją różne środki, a w każdym z nich tkwi osobna siła i pożytek, celem podniesienia cywilizacyjnego poziomu Afrykańczyków, to jednak niema nic doskonalszego i nic nie zgadza się bardziej z naturą tego zadania i z duchem ewangelii, jak liczne rozesłanie głosicieli prawdy, którzy na wzór nieustraszonego legionu pójdą do dzieła, jak tego mamy doświadczenia upłynionych lat — i świeże jeszcze wspomnienia najnowszych wydarzeń.

Albowiem szermierz Chrystusa, wstępujący dziś w służbę misyjną, idzie tam nie zwabiony żądzą zysku lub sławy, ale pobudzony jedynie głosem wołającego Boga; uzbrojon też jest odpowiednio Jego łaską, iżby się nie obawiał żadnych gróźb losu. Ztąd rozpala go też owa miłość, jaką pałał Syn Boski, pragnąc się ofiarować na zbawienie ludzkości; opuszcza on dom i ojczyznę, aby wolny od wszelkiej innej miłości. poświęcić się tej tak szlachetnej i boskiej służbie, której poświęcił swe siły i swe życie. Dlatego nie można się dziwić, gdy bohaterska cnota takich ludzi, co zwykli poddawać żądzę ciała pod władzę ducha, zdoła wznawiać owe cuda, jakiemi duch Pański, gdy Apostołowie nauczali, odnawiał oblicze ziemi i pomiędzy ludy, błądzące w ciemnościach nocy, wnosił nigdy niegasnące światło wiary. Dlatego życzymy wielce Sobie i prosimy błagalnie Boga, iżby mimo że nienawiść bezbożnych sroży się przeciwko duchowieństwu i stowarzyszeniom religijnym, powstawało jak najwięcej mężów apostolskich, którzyby, pobudzani duchem Chrystusa, nieśli daleko do Afryki słowo Boże i jeżeliby się okazała potrzeba, krwią swą rozlaną a przynajmniej potem swym użyzniali.

W rzeczywistości tam, gdzie godzien czci znak zbawienia zatknięty został, tam rozkwitają też niebawem obok drzewa krzyża św. kultura i moralność, oraz wszelkie sztuki uszlachetnionej ludzkości. I niczego goręcej nie pragniemy, ukochany Synu Nasz, jak, iżbyś idąc za Naszą zachętą i pragnieniami kapłańskiej Twej duszy, wspierał żarliwie i z miłością dzieło, któremu za przykładem Poprzedników Naszych, i My, chociaż uciśnieni i wielu niebezpieczeństwami otoczeni, osobliwszej pieczy urzędu Apostolskiego użyczamy.

Wreszcie pragniemy Ci jeszcze powiedzieć, jak wielką napełnieni zostaliśmy radością na wieść o uchwale stowarzyszenia antiniewolniczego, dotyczącej konkursu mężów duchem i nauką znamienitych, przyczem otrzyma nagrodę autor dzieła, które przed innemi, według powszechnego sądu, poda odpowiednie środki do zupełnego zniesienia handlu murzynami i potępionego oraz znienawidzonego zarówno przez cały rodzaj ludzki, jak i przez ogół, niewolnictwa. Dlatego zgodziliśmy się na prośbę Twoją, iżby przy udzieleniu tej nagrody wspomniano imię Nasze w taki sposób, iżby było jasnem, że sprawa ta doznaje zupełnego Naszego uznania. Atoli choć każda podobna troska i praca wielkiej godną jest pochwały, jako mająca na celu rozżarzenie interesu ludzi i zjednoczenie woli do wykonania tak trudnego, lecz błogiego dzieła, to jednakowoż największą nadzieję pomyślnego rezultatu pokładać należy w pomocy Nieba, która pracującym tem będzie bliższą, im silniej i ustawiczniej żądać jej będziemy w modlitwach.

Tymczasem, jako zadatek tej Boskiej pomocy i na świadectwo Naszej ojcowskiej łaskawości, udzielamy Ci, ukochany Synu Nasz, a równocześnie duchowieństwu i wiernym, opiece Twojej oddanym, w miłości wielkiej w Panu błogosławieństwa apostolskiego.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 17 lipca 1890, w XIII roku papiestwa Naszego.

Przegląd polityczny.

Zapomnieliśmy, bo nam zapomnieć wypadało, o przekąsach niemiecko-liberalnego stronnictwa w Radzie państwa, gdy toczyła się rzecz o uregulowaniu sprawy indemnizacyjnej. Nie zawadzi atoli wspomnieć dziś o niej, gdy nastręcza się sposobność zwrócenia uwagi na sojusznika słusznej sprawy, jakiego znaleźliśmy w osobie Dra Alfreda Ebenhocha, posła do Rady państwa, wybitnego członka partyi katolickiej. Dr Ebenhoch wydał broszurę p. t.: *Podarunek stu milionów uczyniony Polakom.* Podaje w niej historyę powstania i rozwoju całej sprawy indemnizacyjnej i udowadnia jasno i wyraźnie, iż niedorzecznością jest nazywać coś prezentem, co się i z prawa i po słuszności dać należy. Jest to wymiar sprawiedliwości, nie podarunek. Posłowie konserwatywni, zasiadający na prawicy, głosując w myśl słusznych żądań Galicyi, spełnili obowiązek. Jeżeli liberałom się zdaje, że zdołają przy sposobności nowych wyborów użyć sfabrykowanej przez siebie legendy o milionach Polakom darowanych za materyał do agitacyjnych pamfletów i mówek, to posłowie dotychczasowi pozostawią i sobie i opinii publicznej to przekonanie, że nie igrali ze słowem monarszem, że nie uginali się pod naciskiem chwilowych uniesień, ale trwali wiernie przy zasadach prawa i słuszności.

Tak kończy autor broszurę swoją, która rozchodzi się pomiędzy publicznością niemiecką coraz więcej, a skoro usłużyła prawdzie i słuszności, godziło się podać o niej wiadomość i dołączyć wyraz uznania uczciwemu autorowi.

Klub staroczeski odbył przedwczoraj wieczorem pod przewodnictwem Dra Mattusza posiedzenie, na którem obradowano nad kwestyą wprowadzenia czeskiego języka, jako wewnętrznego języka urzędowego. Klub powziął pod tym względem następującą rezolucyę: „Czeski klub uważa wprowadzenie języka czeskiego jako wewnętrznego języka urzędowego za spełnienie nieodzownego żądania czeskiego narodu, które to żądanie odpowiada historycznej misyi tego narodu oraz zasadom równego prawa obu narodowości w kraju, bezpieczeństwu prawa i praktycznym potrzebom. Czeski klub wzywa narodowych posłów, aby działali w tym kierunku, iżby ten przez nich stale broniony postulat rychło wszedł w życie, gdyż przez to dotychczasowe narodowe spory w przeważnej części zostałyby uchylonemi.“ Na interpelacyę wystosowaną do przewodniczącego, jak się czeski klub zachowa wobec uchwały komitetu wykonawczego niemieckich posłów co do warunkowego obesłania wystawy krajowej, odpowiedział Dr Mattusz: „Ze względu na to, iż z przeciwnej strony wystawa krajowa ma być warunkowo obesłaną, przeniesiono tę ekonomiczną sprawę na pole polityczne. Wystawę krajową uważaliśmy zawsze za wspólną sprawę obu narodów, a powitaliśmy z radością współudział obu narodów. Około wystawy krajowej pracują obie narodowości zgodnie i wyłączają to wszystko, co z polityką stałoby w związku. Jest rzeczą konieczną, aby wytrwali na tej drodze i odpierali wszelki wpływ, którzyby z wystawy uczynił arenę politycznych zapasów.“

Jako dowód, że podróż cesarza Wilhelma do Rosyi ma mieć polityczne znaczenie, przytaczają dziś pisma rosyjskie szczegół, nie wiadomo o ile uzasadniony, że tak cesarz, jak i kanclerz Caprivi biorą z sobą całe kancelarye swoje. Wogóle otoczenie cesarza Wilhelma ma się składać z siedmdziesięciu osób.

Że Arcyksiążę Karol Ludwik nie przybędzie do Petersburga i że podane w tej mierze wiadomości były mylnemi, przyznaje dziś już i *Nowoje Wremia*, która je głównie ogłaszała.

Wiadomo, że między dziennikami niemieckiemi, do których się zarzut „tchórzostwa“ miał ściągać, wymienił ks. Bismarck na pierwszem miejscu *Nordd. Allg. Ztg.* Za przyczynę urazy ks. Bismarcka podają niektóre pisma niemieckie następujący szczegół. W chwili, kiedy już dano do zrozumienia ks. Bismarckowi, aby się podał do dymisyi, przesłał on dłuższy artykuł redakcyi *Nordd. Allg. Ztg* do umieszczenia, jak to w chwilach ważnych zwykł był zawsze czynić. Redakcya pisma tego, która już o stanowczem zachwianiu się stanowiska ks. Bismarcka wiedziała, zawahała się zamieścić artykułu napisanego z tą bezwzględnością, jaką się książę w chwilach rozdrażnienia zwykł był posługiwać. Od Pindtera, który się grzecznie usprawiedliwiał, że artykułu tego w podanej formie umieścić nie może, odwołał się książę do bar. Ohlendorfa, ale i tu z wymijającą spotkał się odpowiedzią. Ztąd gniewy i znany zarzut tchórzostwa, który wobec stosunku, jaki istniał między księciem, a ślepo posłusznym mu swego czasu organem, nie jest może wszelkiej pozbawiony podstawy.

Post, której się zarzut ten dostał w drugiej linii, powiada, że ile razy ks. Bismarck przysłał do umieszczenia jaki artykuł, znajdowały się w nim zwykle tak ostre wyrażenia, że redakcya musiała je łagodzić. Czy to ma być usprawiedliwieniem nagłego zwrotu, jakiego pismo względem ks. Bismarcka po upadku jego dokonało?

Przepisy paszportowe w Alzacyi i Lotaryngii zostały o tyle złagodzonemi, że wydano rozporządzenie, aby osobom, które w nagłych sprawach familijnych przybyć muszą z Francyi do pomienionych prowincyj, władze miejscowe na zgłoszenie się ich z podaniem przyczyn udzielały pozwolenia na kilkodniowy pobyt w Alzacyi i Lotaryngii nawet bez paszportu.

W kołach parlamentarnych francuskich żywią nadzieję, że sprawa różnicy w zapatrywaniach się senatu, a izby deputowanych na brzmienie, jakie ma być nadane ustawom o podatkach bezpośrednich, załatwioną w tych dniach zostanie, tak, że z końcem tygodnia bieżącego będą się mogli członkowie obu izb udać na prowincyę i zająć się wyborami do rad departamentowych.

Pod tytułem „śmiałe *coup d'etat*“ podaje *Paix* wiadomość niby z Wiednia pochodzącą, jakoby książę Aleksander Battenberg zdecydował się nagle wrócić do Bułgaryi. Ma on się udać bezzwłocznie do Bułgaryi w pewności, że skoro się tylko tam ukaże przeciągnie od razu wojsko, na swą stronę, poczem usunie Ferdynanda i Stambułowa a sam obejmie władzę. *Paix* dodaje, że car, którego o zamiarze tym zawiadomiono miał oświadczyć, że się zamiarom księcia Battenberga ze swej strony opierać nie będzie.

Bajka ta pozostaje w związku z licznemi artykułami kilku pism francuskich, które w tej chwili dla przypodobania się Rosyi niestworzone rzeczy i to w tonie więcej niż rubasznym na obecnych władzców Bułgaryi wygadują.

Zajście w Koun-Kapu.

Londyn 28 lipca. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola: Pewna liczba Armeńczyków demonstrowała wczoraj w katedrze przeciw patryarsze, a później w domu tegoż. Celem przywrócenia porządku interweniowały wojska.

Zofia 28 lipca. Ajencya bałkańska donosi: Wiadomości z Konstantynopola sygnalizują poważne rozruchy wśród prawosławnych Armeńczyków w Konstantynopolu. Wczoraj podczas nabożeństwa w katedrze w Koun-Kapu powstało zbiegowisko. Patryarcha zdołał przez zakrystyę uciec do pobliskiego domu. Ścigający go tłum porozbijał okna i dał kilka strzałów z rewolwerów, Gdy tłum rzucił się na patryarchę, musiała policya wkroczyć. Powstała krwawa bijatyka, podczas której jakieś indywiduum z tłumu wystrzałem z rewolweru zabiło oficera żandarmeryi. Indywiduum to zostało przez żandarmów zabite pchnięciami bagnetów. Z obu stron jest wielu rannych. Porządek został przywrócony. Minister policyi został usunięty z urzędu. W dystrykcie Koun-Kapu zaprowadzono stan oblężenia.

Konstantynopol 28go lipca. Wczoraj rano w wielkim gregoryańsko-armeńskim kościele metropolitalnym w Koun-Kapu w Stambule powstały hałaśliwe tumulty ze strony gminy przeciw jej patryarsze, aby go ze względu na zajścia w Armenii spowodować do dymisyi, którą już dawniej groził. Gdy patryarcha się wahał, przyszło w kościele i przed kościołem do bijatyk. Zarekwirowano żandarmeryę i wojsko, które wystąpiły z bagnetami. Ze strony armeńskiej padło kilka strzałów z pistoletów. Mówią o 20 osobach zabitych i rannych. Sułtan, który podczas ceremonii bairamu w Dolma-Bagdże o zaburzeniach został zawiadomiony, bardzo się oburzył i zarządził, aby bezzwłocznie złożono z urzędu ministra policyi, a w jego miejsce zamianowany został muteszarif Pery, Nazim bey.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Warszawa 26 lipca.

(Wybór prezesa towarzystwa kredytowego ziemskiego. — Warszawski bank handlowy. — Żniwa. — Katastrofa na Dnieprze).

(*G*) Już w d. 1 sierpnia komitet towarzystwa kredytowego ziemskiego przystąpi do wyboru swego prezesa. Dotychczasowy bowiem prezes p. Aleksander Ostrowski, który przez długi szereg lat z wielkim pożytkiem dla dobra tej instytucyi pracował, wyraził stanowczo chęć ustąpienia z tego zaszczytnego stanowiska. Zastępcą prezesa jest jeden ze znakomitszych ziemian naszych p. Bolesław Gołębowski. O ile mi dotąd wiadomo, opinia publiczna wymienia obecnie dwóch kandydatów na ewentualnie wakującą posadę prezesa komitetu, a mianowicie pp. Ludwika Górskiego i margrabiego Zygmunta Wielopolskiego. Dodać tylko mogę, że margrabia wyjechał zagranicę, ale dziś oczekiwany jest z powrotem w Warszawie.

Warszawski bank handlowy, którego ustawa zatwierdzoną była przez rząd w dniu 24 lutego 1870 roku, a czynności rozpoczął w dniu 15 lipca tegoż roku, ukończył w tych dniach dwadzieścia lat swojej pożytecznej działalności dla Warszawy i dla Królestwa polskiego. Kapitał zakładowy wynosił początkowo 1,000.000 rs. z prawem podniesienia go do dwóch milionów za zgodą ogólnego zebrania akcyonaryuszów, a do trzech milionów za zezwoleniem ministra skarbu. Działalność banku rozwijała się bardzo szybko, tak. że już 4 kwietnia 1872 roku uzyskano decyzyę ministra skarbu na podniesienie kapitału do wysokości 9,000.000 rubli. Prezesem banku handlowego był Józef hr. Zamoyski. Po zgonie tegoż, prezesostwo objął p. Juliusz Wertheim. W r. 1881 p. Wertheim ustąpił krzesła prezydyalnego Drowi Stanisławowi Kronenbergowi, po zgonie zaś jego prezydyum objął obecny prezes p. Leopold Kronenberg. Obroty banku dochodzą blisko 700,000.000 rubli rocznie. Bank handlowy ogranicza działalność swoją do udzielania kredytu lub pośrednictwa bankierskiego. Nie jest on jednak instytucyą spekulacyjną, lecz instytucyą kredytową. Wobec wzmianki o dwudziestoletniem istnieniu banku wypada zaznaczyć, że jak po pierwszem dziesięcioleciu, tak i obecnie po drugiem dziesięcioleciu egzystencyi Rada banku handlowego postanowiła udzielić wszystkim urzędnikom gratyfikacyę w wysokości rocznej pensyi, która wynosi ogółem blisko 200.000 rubli.

Po kilku wyjątkowo skwarnych dniach, w ciągu których zdołali rolnicy w gub. Warszawskiej zebrać większą część płodów polnych, padające obecnie od tygodnia z małemi przerwami deszcze, tamują dokonanie reszty zbiorów. We wszystkich prawie guberniach Królestwa polskiego narzekają na słoty, które utrudniają roboty żniwne. Właściciele ziemscy w gub. Kaliskiej zadowoleni są z dotychczasowego rezultatu żniwa, lecz biadają na bardzo niskie ceny zboża, znaczne zaś zapotrzebowania ziarna do Prus, wobec wysokiego kursu rubla, nie wpłynie na możność poprawienia interesów.

W Mohylowie w nocy z 21-go na 22-gi b. m. zdarzył się następujący wypadek: Statek parowy Towarzystwa żeglugi po Dnieprze „Rogaczew,“ o godzinie 12 miał odpłynąć do Orszy. Na pokładzie zgromadziło się mnóstwo pasażerów, przeważnie żydów. Zaledwie jednak ruszono kilka sążni od brzegu, para wysadziła z wielkim hukiem klapę bezpieczeństwa w powietrze; wtem ktoś zawołał: „Kocioł pękł! ratujcie się!“ Kto mógł dostać się do łodzi, uczepionej w tyle statku, ten tam przeszedł, zresztą tłum cały prawie mimo energicznego powstrzymywania przez kapitana i służbę, rzucał się w bystre nurty Dniepru. Noc była ciemna, koryto rzeki w tem miejscu bardzo głębokie, a przerażenie powstało nie do opisania, jedni chwytali się drugich i rzucali się do wody. Opowiadają o kilkudziesięciu utopionych. — Los ten miał spotkać przeważnie żydów. Utopił się też bogaty kupiec mohylowski, który miał przy sobie kilkadziesiąt tysięcy rubli. Nazajutrz od świtu zaczęto poszukiwanie topielców sieciami i bosakami. Dotąd znaleziono zaledwie dwa ciała, splecione we wzajemnym uścisku.

Berlin 28go lipca. (Stumm i Kardoff u Bismarcka. — Br. Rotenhahn. — Projekta do ustawodawstwa cywilnego. — Agitator socyalistyczny. — Z Zanzibaru.) Bar. Stumm i bar. Kardoff byli, według *Post*, w Friedrichsruhe i mieli dłuższą naradę z ekskanclerzem. *Post* powiada, że wiadomość ta przyczyni się do ilustracyi zarzutu księcia, że uciekają od niego teraz wszyscy, jak od zarazy. Wiadomo, że niedawno i *Hamb. Nachrichten* wyraziły ubolewanie, iż czynni politycy nie zbaczają już do Friedrichsruh.

Nowy podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych bar. Rotenhahn obejmie swój urząd w końcu sierpnia.

Reichsanzeiger donosi, że w ministerstwie sprawiedliwości odbyły się pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości i w obecności praktycznych jurystów obrady nad ogłoszonym projektem do ustawodawstwa cywilnego. Obrady nad częścią ogólną, nad prawem o długach, nad prawem własności i familijnem już ukończone. W październiku odbywać się będą obrady nad prawem o spadkach.

Socyalno-demokratyczny agitator, tapicer Krüger, który podczas ostatnich wyborów kandydował w okręgu wyborczym w Gubenie, skazany został przez sąd ziemiański w Rixdorf za obrazę małżeństwa chrześciańskiego, zawartą w mowie, wygłoszonej publicznie, na sześć miesięcy więzienia.

Z Zanzibaru otrzymuje *National Ztg* wiadomość z dnia 3 lipca, że na wszystkich miejscach wybrzeża i na południowych pasach lądu nadbrzeżnego panuje zupełny spokój. W Bagamoyo wzmocniono wojska na wiadomość, że Mefitisowie znowu się posuwają. Mefitisowie, co znaczy rabusie, pochodzą po części z okolicy Uhehe, z południowych szczepów, spokrewnionych z Zulusami. Kiedy w zeszłym roku, wedle dawnego zwyczaju, wyruszyli przeciw Bagamoyo, stoczono z nimi zaciętą walkę i pokonano ich. W Zanzibarze chodzą pogłoski, że sułtan Seyid Ali czuje się niepewnym wobec swego starszego brata, dlatego wydał rozkaz wzmocnienia straży i zakazał murzynom chodzić po ulicach po godzinie 9ej wieczorem.

Petersburg 27 lipca. (Reforma szkół w Finlandyi. — Akademia medyczna. — Mapa dróg całej Rosyi). W uzupełnieniu wiadomości o reformie szkolnej w Finlandyi, *Now. Wremia* donosi, że rząd postanowił średnie zakłady naukowe we Finlandyi postawić na jednym poziomie z istniejącemi w cesarstwie. Reforma dotyczy głównie rosyjskiego języka, który obowiązkowo winni posiadać, i uczniowie i nauczyciele w wyższych i średnich zakładach naukowych. Według zebranych przez ministeryum oświaty wiadomości, wielu studentów helsingforskiego uniwersytetu nie potrafi dobrze napisać po rosyjsku prostego listu. Wyjątek stanowią tylko byli uczniowie helsingforskiego gimnazyum, ale tych w uniwersytecie liczba niewielka. Następnie rozszerzony zostanie program wykładu historyi i geografii Rosyi, które w liceach, szkołach realnych i seminaryach nauczycielskich w Finlandyi mają być dotąd pobieżnie traktowane, gdy tymczasem jeografia i historya Finlandyi wykładaną jest obszernie.

Do Akademii medycznej przyjmowano dotychczas tylko tych kandydatów, którzy ukończyli kurs nauk w jednem z gimnazyów petersburskiego okręgu naukowego. Obecnie warunek ten został zniesiony, kandydować mogą kończący gimnazyum w całem państwie i pierwszeństwo w przyjęciu dawane będzie posiadającym najlepsze stopnie w świadectwie dojrzałości. Tylko w tym razie, gdy kandydaci posiadać będą równie dobre stopnie, z pierwszeństwa korzystać będą kandydaci z okręgu petersburskiego.

Ministerstwo komunikacyj wydało nową mapę kolei żelaznych, dróg szosowych i dróg wodnych całej Rosyi. Na mapie tej pomieszczone są wszystkie nowe koleje już wybudowane i budujące się w tej chwili.

Sprawy szkolne.

(*Kursa dla przemysłu artystycznego w Krakowie*).

(✕) W r. 1888 wezwał Sejm rząd, ażeby szkołę dla przemysłu artystycznego w Krakowie, dotychczas przez gminę miasta Krakowa utrzymywaną, połączył z wyższą szkołą przemysłową w Krakowie, o co gmina już kilkakrotnie się upominała. Rząd oświadczył wprawdzie gotowość uczynienia zadość życzeniu gminy m. Krakowa, postawił jednakowoż jako warunek, ażeby z tej przemiany żadne nowe koszta dla skarbu państwa nie wynikły. — Oczywista, gmina m. Krakowa nie mogła brać na siebie nieokreślonych zobowiązań, oświadczyła jednak, że na utrzymanie szkoły przemysłu artystycznego w razie połączenia jej z wyższą szkołą przemysłową. gotową jest opłacać rocznie 4000 złr., tj. o 1000 złr. więcej, aniżeli obecnie na ten cel wydaje.

Gdy do roku zeszłego nie było żadnej ze strony rządu odpowiedzi, Sejm ponownie wezwał rząd, ażeby założoną i utrzymywaną przez gminę m. Krakowa szkołę artystycznego przemysłu połączył jak najrychlej z państwową szkołą przemysłową w Krakowie.

W tych dniach nadeszła decyzya ministeryalna w tej sprawie. P. minister oświaty oznajmił, iż gdy organizacya oddziału artystyczno przemysłowego w wyższej szkole przemysłowej, na wzór podobnych instytucyj w Salcburgu, Insbruku lub Gracu, wymagałaby bardzo znacznych kosztów, nie można przynajmniej na teraz organizacyi takiej przeprowadzić, zwłaszcza że ustrój taki mieć będzie przyszła państwowa szkoła przemysłowa we Lwowie, a o równoczesnem założeniu dwóch kompletnych szkół przemysłu artystycznego w Galicyi nie może być mowy, już ze względu na trudność pozyskania odpowiednio uzdolnionych sił nauczycielskich. Natomiast uwzględniając niejednokrotnie objawione życzenia gminy m. Krakowa, jakoteż Sejmu, gotów jest p. minister połączyć miejskie kursa dla artystycznego przemysłu w Krakowie na podstawie ich obecnej organizacyi z państwową wyż. szkołą przemysłową, pod warunkiem, jeśli gmina m. Krakowa wystawi w formie prawnie obowiązującego aktu notaryalnego oświadczenie, iż obowiązuje się wypłacać państwu przyrzeczoną na mocy uchwały Rady miejskiej z 24 maja 1888 r. kwotę 3000 złr. rocznie, a to tak długo, jak długo nauka artystycznego przemysłu udzielaną będzie w wyż. szkole przemysłowej w Krakowie, przynajmniej w rozmiarach, odpowiadających teraźniejszej organizacyi kursów miejskich i ich planowi nauki. Jeśli gmina m. Krakowa powyższemu warunkowi zadość uczyni, zostanie połączenie kursów już z początkiem nadchodzącego roku szkolnego przeprowadzonem.

KRONIKA.

Kraków 30 lipca.

— **J. Eminencyi Księdzu-Kardynałowi** składała we wtorek hołd delegacya duchowieństwa z dekanatu Lanckorońskiego. O godz. 12½ przybyli do pałacu kardynalskiego: X. Walenty Dzistkowiec, notaryusz dekanalny i proboszcz z Krzywaczki, X. Franciszek Niemczewski, proboszcz z Buzowa i X. wikaryusz z Lanckorony pod przewodnictwem X. Antoniego Opidowicza, proboszcza w Sułkowicach i poddziekana. Skoro delegacya stanęła przed JE. X. Kardynałem, przemówił X. Opidowicz: „Eminencyo — rzekł mowca — oto jako reprezentanci dekanatu Lanckorońskiego, przychodzimy wynurzyć Waszej Eminencyi naszą bezgraniczną radość z wyniesienia Waszej Eminencyi do najwyższej godności w Kościele, oraz złożyć hołd W. Eminencyi i wyraz najgłębszej czci od całego dekanatu! Rok upłynął, gdy W. Eminencya raczył Swą obecnością zaszczycić nasz dekanat i udzielić mu błogosławieństwa arcypasterskiego. Radowaliśmy się wtedy z głębi serca, że Najj. Pan przywrócił biskupiej stolicy krakowskiej książęcą godność; radowaliśmy się, że pierwszym tej odbudowanej godności dostojnikiem został nasz Pasterz, co jest nam wzorem cnót kapłańskich, przykładem uświętobliwienia żywota, chlubą Kościoła i narodu naszego, pobudką do poświęcania wszystkich sił pracy w kapłańskim urzędzie. Dziś zdwojona radość nasza, łączy się z radością powszechną w kraju całym, w całym naszym narodzie. Jakże się nie radować, gdy Ojciec św. i Najj. Monarcha odziali purpurą kardynalską naszego ukochanego i uwielbianego Pasterza. Niechże Bóg mnoży lata życia Waszej Eminencyi ku pożytkowi Kościoła i ojczyzny, o co błagamy i błagać będziemy w gorących modłach Najwyższego Pana w Niebiesiech.“

Na to przemówienie odpowiedział J. Eminencya X. Kardynał serdecznem słowem, polecając Kościół, naród cały i siebie samego modłom duchowieństwa i wiernych, gdyż w tych ciężkich czasach utrapienia, jakiego Kościół w różnych stronach doznaje, jedynie modlitwą i bogobojnem życiem ubłagać możemy złagodzenia wyroków Bożych.

— **Zapowiedź dworska** co do obrzędu jutrzejszych zaślubin Arcyksiężniczki Maryi Waleryi brzmi, jak następuje:

Przed zaślubinami zbiorą się w willi cesarskiej: Najj. Pan i Najj. Pani, Najd. Oblubieńcy, Arcyksiążę Karol Salvator, Arcyks. Marya Immaculata, Arcyks. Franciszek Ferdynand d' Este, Arcyks. Ferdynand, Arcyks. Albrecht Salvator, ks. Jerzy bawarski, Arcyks. Elżbieta Marya, Arcyks. Karolina, Arcyks. Marya Immaculata Raineria, ks. Elżbieta bawarska, ks. Augusta i Amelia bawarska, dalej w. ochmistrz dworu br. Nopcsa, damy dworu Najj. Pani, jenerał-adjutant hr. Paar, hrabina Kornis, porucznik bar. Lederer i dama dworu hr. Coudenhove. W kościele zgromadzą się inne Najd. Osoby, świta i zaproszeni goście.

Porządek podczas jazdy z willi cesarskiej do kościoła ustanowiono następujący: W pierwszym powozie zajmą miejsce: ks. Jerzy bawarski, Arcyks. Elżbieta Marya, ks. Amelia bawarska; w drugim powozie Arcyks. Albrecht Salvator, Arcyks. Marya Immaculata Raineria, ks. Augusta bawarska; w trzecim powozie: Arcyks. Ferdynand, ks. Elżbieta bawarska; w czwartym powozie: Arcyks. Franciszek Ferdynand d' Este, Arcyks. Karolina; w piątym powozie: Arcyks. Karol Salvator, Arcyks. Marya Immaculata; w szóstym powozie: Najj. Pan, tudzież Arcyks. Franciszek Salvator; w siódmym powozie: Najj. Pani, oraz Arcyks. Marya Walerya; w ósmym wielki ochmistrz

dworu bar. Nocpsa i dama dworu Najj. Pani; w dziewiątym jenerał-adjutant hr. Paar i hrabina Kornis; w dziesiątym porucznik bar. Lederer i dama dworu hr. Coudenhove.

W kościele oczekiwać będzie orszak przybycia Najj. Państwa i uszykuje się w sposób następujący:

Arcyks. Karolina, Arcyks. Franciszek Salvator; Arcyks. Elżbieta Marya, księżna Elżbieta bawarska, Arcyks. Marya Immaculata Raineria, księżna Amelia bawarska; Arcyksiążę Albrecht Salvator, Arcyksiężniczka Marya Walerya, Arcyks. Franciszek Ferdynand d' Este, ks. Jerzy bawarski i Arcyks. Ferdynand; Najj. Pan Cesarz Franciszek Józef, Najj. Pani Cesarzowa Elżbieta, Arcyks. Karol Salvator, Arcyks. Marya Immaculata i osoby orszaku.

Najj. Państwo, oraz Rodzice Nowożeńca udadzą się do przygotowanych miejsc po stronie św. Ewangelii, Oblubieńcy staną przed klęcznikiem, ustawionym przed ołtarzem głównym.

Obrzędu ślubnego dokona biskup lincki Dr Doppelbauer, w asystencyi prałata dworskiego Dra Mayera, tudzież kapelana dworskiego Ceconiego i proboszcza z Ischlu, Weinmayra.

Z kościoła udadzą się Najj. Państwo i Najd. Oblubieńcy wraz z całym orszakiem w porządku wyżej przytoczonym do Kursalonu, gdzie nastąpi śniadanie; inni zaproszeni i osoby orszaku udadzą się do hotelu „Elisabeth."

O godzinie 2 po południu wyjadą Najd. Nowożeńcy z Ischl.

— **Teatr paré**. Z powodu ślubu Arcyksiężniczki Maryi Waleryi, który odbędzie się we czwartek dnia 31go b. m., teatr nasz urządza jutro przedstawienie, na które widzowie przybywają w toaletach balowych.

— **Zapiski osobiste**. Księżna Karolina de Bourbon, hr. Andrzejowa Zamoyska i hr. Andrzej Zamoyski z dziećmi, bawili przez kilka dni w Krakowie, w przejeździe do Lubowli (na Spiżu).

— **„Nowa Reforma"** złożyła wczoraj następujące oświadczenie: „Dr Asnyk ani myśli coś więcej powiedzieć po nad to, po powiedział i ogłosił dotąd, już z tego powodu, że komendy *Czasu* słuchać nie chce, a gróźb jego obawiać się nie widzi potrzeby." Nie chcemy wcale komenderować redaktorami *Nowej Reformy*. Przyznajemy, że redakcya tego dziennika może najlepiej wiedzieć, jakimi względami wskazanem jest utrzymanie w tajemnicy rozmowy p. Asnyka w Paryżu. W to już wchodzić nie możemy, tylko niech się *Nowa Reforma* nie zasłania płaszczykiem oburzenia, jak można atakować powagę jej redaktora. Sądzimy, że większą jeszcze od niego powagą jest opinia publiczna, która żądała wyjaśnień, a tej opinii, jeżeli komu, to organowi „demokracyi" lekceważyć nie przystoi. Zresztą myśmy niczem nie grozili i z prywatnych myśli i czynów rachunku nie żądali, a zapytaliśmy tylko o rozmowę delegata krajowego, mianą z współpracownikiem dziennika *Matin*, w sprawie polityki narodowej. — Jeżeli za całą odpowiedź *Nowa Reforma* nie posiada w swym arsenale nic lepszego, jak tylko końcową pogróżkę: nie przypierajcie nas do ściany, nie żądajcie od nas rachunku z naszych czynów publicznych, bo my potrafimy coś powiedzieć o waszych czynach prywatnych, — to nietylko nielogiczne, ale to wskazywałoby, że arsenał ten chyba wyczerpany i tylko jeszcze w nim zostały same rewolwery. Na tem polu do pojedynku nie staniemy, bo taką bronią gardzimy.

— **W sprawie nowego teatru**. W tych dniach już rozpisaną będzie licytacya na burzenie tych części budynku poszpitalnego św. Ducha, które usunięte być mają przed rozpoczęciem budowy nowego gmachu teatralnego. Burzenie tych części gmachu ma postępować tak, by w terminie do 1 września stanowczo ukończonem zostało. Burzeniu, jak wiadomo, ulegną teraz tylko środkowe części gmachu.

P. Jan Zawiejski wyjechał za granicę, celem zapoznania się z budową najlepszych w Europie teatrów. Doświadczenia, zebrane w tej podróży spożytkować ma p. Zawiejski przy budowie krakowskiego teatru.

— **Ślub**. W sobotę dnia 26 b. m. odbył się w kościele św. Barbary ślub Dra Władysława Hrebendy z panną Anną Reiner, córką ś. p. Jana Reinera, prezesa Sądu obwodowego w Kołomyi i Anny z Zollów. Młodej parze pobłogosławił X. kanonik Józefczyk. Po odbyciu ceremonii ślubnej odegrał na chórze profesor tutejszego konserwatoryum Stingl na wiolonczeli bardzo pięknie z akompaniamentem trzech innych wiolonczeli Schuberta „Ave Maria." Z kościoła udał się orszak weselny do pp. Fryderyków Zollów, którzy podejmowali gości weselnych z serdeczną gościnności.

— **Na wystawę wiedeńską** miał odejść d. 3 sierpnia osobny pociąg z Galicyi. Rozlepione zaś dziś plakaty oznajmiają, iż pociąg ten odejdzie dopiero 14go sierpnia, mianowicie ze Lwowa o godzinie 6 rano, z Krakowa o godz. 7 wieczór. Przełożenie terminu motywowane jest przerwą widowisk passyjnych w Oberamergau.

— **Krajowa Rada zdrowia** odbyła 15 lipca b. r. dwunaste posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem rozpraw: 1. wydano opinię w sprawie nadania koncesyi na aptekę w Makowie, powiat Myślenice. 2. Wyrażono opinię w sprawie zamierzonej lecznicy w Myślenicach. 3. Poczyniono odpowiednie wnioski co do nadzoru lekarskiego w szpitalach Sióstr Miłosierdzia. 4. Wydano opinię co do kierownictwa zakładu inhalacyjnego w Szczawnicy. 5. Uchwalono szkice na wzorowe szpitale prowincyonalne. 6. Wyrażono opinię w sprawie przedłożonych szkiców przez świetny Wydział krajowy na wzorowe szpitale prowincyonalne.

— **Rozmaitości**. Wypracowanie maturyczne Arcyksięcia Józefa Augusta, syna Arcyksięcia Józefa, przeszło w łamy dzienników węgierskich, które je bądź w całości, bądź w streszczeniu podają. Ale bo też niezwykły elaborat maturyczny, jak i niezwykły maturzysta. — Młodziutki Arcyksiążę Józef odbył w czasie wielkanocnym tego roku trzechdniową podróż morską po Adryatyku i opisał ją z wielkim wdziękiem, malowniczo, z humorem w języku węgierskim. Gdy przed kilku tygodniami zasiadł Arcyksiążę do egzaminu dojrzałości w Budapeszcie, komisya egzaminacyjna uznała *Trzy dni na Adryatyku* przez kandydata opisane, za egzamin piśmienny.

— Filantrop wiedeński Edler von Robert, dowiedziawszy się z dzienników niemieckich o urządzeniach w parku Dra Jordana, napisał do naszego profesora uprzejmy list z prośbą o udzielenie rad i wskazówek, w jaki to sposób tworzy się taką instytucyę; chce bowiem coś podobnego założyć w Wiedniu. Przecież też nawet i Wiedeń może się czegoś od Krakowa nauczyć.

— Ludność Warszawy według wiadomości, otrzymanych przez Wydział statystyczny magistratu, wynosiła w r. zeszłym 445,770 osób, z czego 266,737 katolików, 16,478 protestantów, 12,557 szyzmatyków, 149,711 żydów i 287 mahometan.

— Historyczny Drury Lane theater, jak się zdaje, w czasie krótszym niż 5 lat zniknie z liczby londyńskich widowisk. W r. 1894 na Boże Narodzenie wychodzi kontrakt dzierżawy gruntu, zawarty w r. 1819 i ks. Bedford, właściciel gruntu nie chce go odnowić, gdyż miejsce potrzebne jest do rozszerzenia targowiska na kwiaty i jarzyny w Conventgarden. Teatr będzie musiał być przeniesiony; pytanie tylko, czy ze zmianą lokalu utrzyma się przywilej wolności od cenzury, dany niegdyś przez króla temu właśnie budynkowi.

— **Szczawnica** 29 lipca. Powstała tu w poważnem gronie myśl umieszczenia na jednej ze skał Pienin tablicy pamiątkowej dla Adama Mickiewicza. Na koszta sprawienia tej tablicy odbędzie się w sobotę d. 2 sierpnia wielka zabawa w salach dworca gościnnego pod protektoratem prezesa Majera. Na zabawę zapewniony przyjazd wielu osób z Zakopanego, Krynicy, Krościenka i okolicy.

— **Krosno** 25 lipca. Program wystawy pedagogicznej, która się odbędzie tu w dniach 3, 4 i 5 sierpnia b. r. w zabudowaniu szkolnem, jest następujący:

I. 3 sierpnia 1890 r. 1. Między 10 a 11 godziną przed południem nabożeństwo w kościele parafialnym. 2. Między 2 a 3 godziną po południu uroczyste otwarcie wystawy i zwiedzanie jej w następującym porządku: a) Sala I. Wyroby piśmienne, rysunki i akta szkolne; b) Sala II. Wyroby krośnieńskiej szkoły tkackiej; c) Sala III. Wyroby krajowego przemysłu domowego; d) Sala IV. Przybory naukowe; e) Sala V. Wyroby koszykarskie szkól w Jaśle i Żarnowcu; f) Sala VI. Ręczne roboty kobiece; g) Sala VII. Wyroby nauki zręczności (*slöjdu*); h) Sala VIII. Pracownia nauki zręczności i szczotkarstwo; i) Sala IX Wiertnictwo (szkoła w Wietrznem). 3. O 8 godzinie wieczorem przedstawienie teatru amatorskiego.

II. Dnia 4 sierpnia 1890 r. Od godziny 8 rano do 12 w południe i od 2 godziny po południu do 6 wieczorem zwiedzanie wystawy dla szerszej publiczności.

III. Dnia 5 sierpnia 1890 r. 1. Przed południem od 8 do 12 zwiedzanie wystawy dla szerszej publiczności. 2. Ocenianie prac wystawionych przez komisye rozpoznawcze. 3. O godzinie 4 po południu loterya fantowa (tombola). 4. O godzinie 6 po południu rozdanie nagród i pism pochwalnych i uroczyste zamknięcie wystawy.

Na otwarcie wystawy i na zamknięcie wstęp ograniczony, za biletami, których udzielać będzie komitet w lokalnościach Rady powiatowej — tudzież w aptece. Cały dzień 4 sierpnia i do południa 5 sierpnia wstęp wolny bez ograniczenia i bez biletów. Na przedstawienie amatorskie wstęp za biletami, co dyrekcya osobnymi ogłosi afiszami. — Na loteryę fantową (tombolę) wstęp za biletami po 10 centów. Biletów przy wstępie do zabudowania nabyć można. W dniu 3 i 5 sierpnia przygrywać będzie muzyka, a chór odśpiewa kantaty okolicznościowe. *Komitet.*

(□) **Stryj** 28 lipca. Nie wiem od czego zacząć, bo i żal ściska serce na widok nowego nieszczęścia i oburzenie ogarnia na lekkomyślność i niedbalstwo. Kilka mil dzieli Mikołajów od Stryja; w pamięci tego miasteczka pozostały płomienie palącego się przed pięciu laty naszego miasta; przed dwoma laty zgorzała część Mikołajowa, przestrogi było dosyć, a jednak silniejsza ponad odstraszający przykład, zakorzeniona opieszałość zarządu gminy.

W pobliżu kościoła parafialnego było stare, na pół rozwalone domostwo, które magistrat za 2 guldeny miesięcznie wynajmował. Starostwo nakazało rozebrać budynek, a zanim magistrat spełnił to rozporządzenie, każdy kto chciał i jak chciał, gospodarował tam po swojemu, to też i malarze zajęci malowaniem kościoła, gotowali tam klej, farby i zapuścili ogień.

Gdy pierwszy pojawił się płomień, można było prędko opanować niszczący żywioł w zarodku, gdyby była woda i energiczna ręka do zarządzenia ratunkiem. Wody nie było, sikawki miejskie były popsute, każdy załamywał ręce, krzyczał, a nikt nie umiał ani gasić, ani gaszenia urządzić.

O godzinie 9 rano wybuchł dziś ten pożar, a dopiero w kilka godzin po tem rozpoczął się prawdziwy ratunek, gdy z Drohowyża przybyła straż pożarna zakładu Skarbkowskiego i żołnierze ze stacyi stadnin rządowych z majorem Klosterskim i innymi oficerami na czele. Telegrafowano po straż naszą; o ile tylko było można, pospieszono z pomocą, ale mimo wysileń, nie mogła straż tutejsza przybyć do Mikołajowa wcześniej, jak około 5 po południu. Połączonemi siłami zdziałano tylko, że przerwano dalszą pożogę. Spłonęło domów 70, a dwieście rodzin zostało bez dachu, po części bez mienia, bez środków do życia.

Czas by już był ostateczny, aby zająć się uporządkowaniem stosunków w małych miasteczkach, domagających się energicznej opieki.

— **Tarnopol** 26 lipca. Egzamin dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu odbył się pod przewodnictwem radcy szkolnego Dra S. Dniestrzańskiego, w dniach od 9 do 15 lipca. Z 14 kandydatów uzyskało dwóch świadectwo dojrzałości z odznaczeniem, mianowicie: Andrejko Dymitr i Skowroński Jan; 10 otrzymało świadectwo dojrzałości, a to: Rottenberg Jan, Jaworski Leon, Stefanowicz Włodzimierz, Krochmaluk Andrzej, Dobrowolski Jan, Domański Franciszek, Iwiński Julian, Kurzemski Michał, Tartykower Jakób, Werner Rudolf; dwom pozwolono uzupełnić egzamin z 1 przedmiotu po wakacyach. Z 13 eksternistów uznano za dojrzałych dwóch t. j. Daczyszyna Jana i Ledera Stanisława; sześciu pozwolono uzupełnić egzamin z 1 przedmiotu po upływie wakacyj.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We czwartek 31 b. m.: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia zaślubin Najdostojniejszej Arcyksiężniczki Maryi Waleryi z Najdostojniejszym Arcyksięciem Franciszkiem Salwatorem: *Halka*, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Nowe tańce, dekoracye i kostiumy. Rozpocznie: „Hymn ludowy;" odśpiewają artyści opery przy odsłonięciu odpowiedniego do uroczystości obrazu. Drugi występ pani Elżbiety Skalskiej.

W sobotę 2 sierpnia: Po raz ósmy w tym sezonie: *Mikado* czyli jeden dzień w Titipu, operetka w 2 aktach Artura Sulivana.

W niedzielę 3 sierpnia: Po raz pierwszy w tym sezonie: *Życie paryskie*, operetka w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

— Dnia 29 lipca przed południem deszcz, po południu grzmoty i deszcz, wieczorem błyskawice; termometr od 12·3 doszedł do 28·4 C. Barometr w małym ruchu; o godzinie 7ej rano dnia 30 lipca stan jego był 743·6 mm., termometru 18·5 C. Wiatr południowo-zachodni.

We czwartek dnia 31 lipca: św. Ignacego Lojoli w.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Wczoraj artyści lwowscy przedstawili operetkę Millöckera: *Palestrant*.

Utwór zanadto dobrze jest znanym i nie potrzebujemy o nim rozpisywać się obszerniej. Muzyka, pisana w tonie lekkim, daje się wysłuchać z przyjemnością, a libretto posiada pewien sens i pozbawione przytem wszelkich tłustych dowcipów i dwuznaczników.

Z wykonawców zasługuje na wyszczególnienie p. Myszkowski, który z roli pułkownika Ollendorfa stworzył typ pełen komizmu i niepozbawiony prawdopodobieństwa. Pani Kasprowiczowa, jak zwykle, grała i śpiewała z werwą i życiem. P. Laskowski byłby wcale dobrym Rafałem, gdyby mu głos dopisał, ale chrypka, owa nieprzyjaciółka wszystkich tenorów, w paru miejscach wstrzymała go od czystego wzięcia nut wyższych. P. Senowskiego pierwszy raz widzieliśmy grającego większą rolę. Wywiązał się z niej przyzwoicie i artysta ten, odpowiednio pokierowany, może być bardzo użytecznym.

Piękny mazurek Chopina został poprawnie odtańczony przez p. Hoffmanna i pannę Sachsównę.

Z fotelu.

X. Wł. Chotkowski. Mowa przy sprowadzeniu zwłok Adama Mickiewicza, powiedziana w czasie nabożeństwa w katedrze na Wawelu dnia 4 lipca 1890 r. Kraków 1890. Drukarnia „Czasu." Nakład autora.

Wśród powodzi przemówień, książek, broszur, rozprawek i poezyj, wywołanych niedawną uroczystością pogrzebową, wiele pojawiło się plew i mętów; każdy księgarz i nakładca próbował na nim spekulować, najlichszy nawet pismak czuł się w obowiązku dać znak życia, lada agitator i „apostoł" jakiejś idei czuł się upoważnionym wielkiego wieszcza anektować dla swych zamiarów i celów. Wszak p. Limanowski w Montmorency nie wahał się z Mickiewicza zrobić ideał socyalisty. Na tem większą uwagę wobec tych bałamuctw zasługują głosy poważne i rozumne, które odezwały się przy tej sposobności. Należały do nich przemówienia krakowskie: marszałka krajowego hr. Tarnowskiego, prof. Stanisława hr. Tarnowskiego i X. prałata Chotkowskiego. Jeżeli dwaj pierwsi więcej podnieśli stronę polityczną i literacką działalność poety — znakomitego kaznodzieję natchnęła przede wszystkiem strona religijna, moralna i społeczna jego żywota. Głębokie uczucie patryotyczne nastroiło struny jego serca i podyktowało takie wzniosłe a serdeczne myśli, że je tylko obok ustępów słynnego kazania X. Prusinowskiego na nabożeństwie żałobnem za Mickiewicza w Poznaniu postawić można. W szczegóły wchodzić nie możemy w tej pobieżnej wzmiance; powiemy tylko, że kto chce wzmocnić ducha i pokrzepić serce, kto nie miał sposobności słyszeć tej mowy z ust samego kaznodziei, ten niechaj ją przynajmniej przeczyta, a odniesie wiele pożytku i pociechy. — Bardzo ozdobne, wytworne wydanie przynosi zaszczyt drukarni Fr. Kluczyckiego i Sp.

Nowe utwory Wł. Żeleńskiego. Nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie wyszły dwie nowe pieśni Władysława Żeleńskiego, o których ukończeniu donosiliśmy w swoim czasie. Są to illustracye muzyczne do słów Konopnickiej, w której talencie tyle tkwi muzykalnego pierwiastku. „Z nocy letnich," odznacza się urokiem polskiej przyrody, jakby peizaż nadwiślański księżycem oświetlony, podczas gdy „Na fujarce" jęczy smutkiem graniczącym prawie z rozpaczą. Dwie te pieśni wzbogacą repertuar śpiewaków naszych i mają wszelkie warunki, aby się stać powszechnie ulubionemi.

Nakładem zaś Krzyżanowskiego w Krakowie wyszedł w układzie fortepianowym „Marsz uroczysty ku czci nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza." Marsz ten napisany pod natchnieniem chwili, wykonanym był podczas pogrzebu w Krakowie przez orkiestrę lwowskiej „Harmonii" i odrazu zdobył sobie sympatyę ogólną, podziw tak znawców, jak całej publiczności. Istotnie jest to artystyczna perełka.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30go lipca. Cesarz nadał lekarzowi przybocznemu radcy dworu Widerhoferowi w uznaniu znakomitych usług, oddanych Arcyks. Maryi Waleryi, godność barona. Inspektor szkół Dr Karol Ferdynand Kummer w uznaniu zasług, zdobytych sobie przy nauce Arcyks. Maryi Waleryi, otrzymał order korony żelaznej trzeciej klasy; proboszcz i kanonik honorowy w Ischl Franciszek Weinmayer order korony żelaznej trzeciej klasy; burmistrz Ischlu Franciszek Koch krzyż kawalerski orderu Fr. Józefa, a członek tamtejszej Rady gminnej Serafin Scheiring złoty krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń 30 lipca. Doniesienie jednego z dzienników wiedeńskich, jakoby książę Ferdynand uczynił powrót swój do Bułgaryi zawisłym od zgodzenia się rządu na przyjęcie do armii bułgarskiej austro-węgierskich oficerów, nazywa *Fremdenblatt* najzupełniej zmyślonem. Błędna ta wiadomość miała na celu zasiać w krajach bałkańskich zaniepokojenie i nieufność ku monarchii austro-węgierskiej.

Wiedeń 30 lipca. Podług urzędowego sprawozdania o urodzajach tegorocznych z d. 24 bm. dowiadujemy się, że ukończone już żniwo żyta w strefie południowej i środkowej monarchii wypadło dobrze, w strefie północnej średnio. Żniwo pszenicy okazuje się dotąd mniej obiecującem od zbiorów żyta, trzymać się zawsze jednak będzie ponad miarę średnią. Po zbiorach jęczmienia i owsa spodziewają się, że będą co najmniej średniemi, a może i przekroczą nieco miarę średnią. W krajach alpejskich spodziewają się w jęczmieniu i owsie dobrego plonu.

Ischl 30 lipca. Z powodu zaślubin Arcyksiężniczki ogromny napływ obcych. Wszędzie widać pośpiech w dopełnianiu dekoracyi domów i przyozdobieniu Ischlu. Kurhaus, gdzie po ślubie odbędzie się śniadanie oblubieńców i rodziny cesarskiej, przyozdobiony jak najwspanialej, ku czemu użyto przywiezionych z Schönbrunu gobelinów rafaelowskich. Jutro mają się palić na wszystkich szczytach gór sobótki.

Ischl 30 lipca. Domy uroczyście przybrane, wszędzie kwiaty i flagi. Przed kościołem urządzono portal w kształcie namiotu i ozdobiono drzewami pomarańczowemi. Główny ołtarz otoczony palmami, ołtarze boczne okryte kwiatami. Wszędzie zieleń palm i innych olbrzymich roślin. — W śniadaniu w Kurhausie weźmie udział 53 osób. Nakrycie z ciężkiego złota, toż samo, którego używano w czasie zjazdu monarchów w Kromieryżu. Wieczorem będzie przedstawienie w teatrze, poprzedzone prologiem i sobótki będą się paliły na szczytach gór.

Berlin 30 lipca. Według *Nordd. Allg. Ztg* ma towarzyszyć cesarzowi do Petersburga książę Henryk Albert Sasko-Altenburgski.

Berlin 30 lipca. *Reichsanzeiger* umieszcza obszerny memoryał o powodach niemiecko-angielskiej ugody. Memoryał wykazuje, że niemiecka polityka kolonialna spotykając się z dążeniami Anglii, wytwarzała najrozmaitsze zawikłania, nieporozumienia. Oba atoli państwa ożywia równe pragnienie utrzymania pokoju europejskiego, a że układy nad poszczególnemi punktami były bez rezultatu, więc sprawa pozostawała sporną dla stron obu, aż przez wzajemne ustępstwa porozumienie nastąpiło. Wreszcie podaje memoryał dokładne szczegóły ugody.

Friedrichsruhe 30 lipca. Książę Bismarck z hr. Herbertem Bismarckiem wyjeżdżają najpierw do Schönhausen, następnie do Kissingen.

Monachium 30 lipca. Na drugiej dorocznej wystawie sztuki otrzymał drugi medal artysta malarz Pochwalski z Krakowa.

Paryż 30 lipca. Constans oświadczył radzie ministrów, że we czwartek odpowie na interpelacyę deputowanego Cosennes, tyczącą się wychodźtwa do Argentyny. Równocześnie zapowiedział projekt do ustawy przeciw oszukańczym ajencyom emigracyjnym.

Parowiec „Kergnelen" wysłany został do Buenos-Ayres.

Paryż 30 lipca. Powtarzającym się z wielu stron wiadomościom, jakoby już podpisaną została ugoda między Anglią i Francyą, zaprzeczają urzędownie. Układy toczą się prawidłowo.

Saint Etienne 30 lipca. Wczoraj wieczorem nastąpiła straszna eksplozya w szybie „Pelisier" w chwili, gdy robotnicy do szybu zjeżdżali. Sto dwadzieścia osób jest zabitych, 35 rannych.

Gibraltar 30-go lipca. Komendant przybyłej tu eskadry austryackiej kontradmirał Hinke wraz z Arcyksięciem Karolem Stefanem wysiedli na ląd i odwiedzili wczoraj gubernatora. Straż honorowa przyjęła Arcyksięcia, artylerya dawała salwy.

Cardiff 30 lipca. Robotnicy w dokach podjęli na nowo roboty aż do uregulowania kwestyi spornej.

Girgenti 30 lipca. Cesarzowa Fryderykowa z córkami odbiła przed południem od brzegów Pireju.

Bukareszt 30go lipca. Królowa wyjechała z Sinaja za granicę.

Konstantynopol 30 lipca. Ajencya stambulska ostrzega przed zbyt przesadnem przedstawianiem niedzielnych bijatyk pod katedrą armeńską. Autentycznych wiadomości dotąd o tem nie ma, bo zaburzenia wybuchły w najodleglejszej części miasta, a biura Porty z powodu święta bajramu przez cztery dni zamknięte.

Konstantynopol 30 lipca. Telegramy kilku tutejszych konsulów generalnych stwierdzają, że w Mece wybuchła cholera. Zachorowało osób trzynaście, z czego siedm umarło.

Nowy Jork 30 lipca. Pod Baltimore uderzył parowiec o łódź spacerową, przyczem cztery osoby straciły życie, a wiele skaleczonych.

Rewolucya w Buenos-Ayres.

Paryż 30 lipca. Ajencya Havasa donosi z Buenos-Ayres: Walka między powstańcami a wojskami rządowemi znowu rozpoczęta. Dotąd niema decydującego rezultatu.

Londyn 30 lipca. Telegram argentyńskiego ministra skarbu donosi, iż rząd odniósł zwycięztwo nad rewolucyą. Powstańcy poddają się.

Paryż 30 lipca. Ajencya Havasa podaje do wiadomości urzędową depeszę rządu argentyńskiego, z Buenos-Ayres dnia 28 b. m. po południu wysłaną: Rewolucya stłumiona; prezydent wraz z gabinetem znajdują się w pałacu urzędowym, zkąd wydają rozkazy. Minister skarbu uwolniony.

Nowy Jork 30go lipca. *Herald* nowojorski otrzymuje depeszę z Lalibertad, że jakiś Indyanin rzucił się z nożem na prezydenta Barillasa. Prezydent cofnął się i uniknął ciosu. Uwięziony zbrodniarz zeznaje, że był do mordu przez partyę konserwatywną ugodzony.

Londyn 30 lipca. W Izbie niższej odczytał Fergusson depeszę z Buenos-Ayres tej treści, iż prezydent powrócił do stolicy. Kroki nieprzyjacielskie nie ponowiły się. Rokowania względem kapitulacyi powstańców trwają dalej.

Paryż 30 lipca. Ajencya Havasa otrzymała wczoraj z Buenos-Ayres następującą depeszę: Powstanie wskutek braku amunicyi zupełnie zakończone. Ogłoszoną została powszechna amnestya.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 30 lipca 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	88	45	Anglobanki	159	20
srebrna „	89	55	Uniony	239	50
4% złota „	108	70	Bankvereiny	120	—
5% pap. nieop.	101	25	Akcye Länderbanku	229	10
Akcye Ban. Aus.-W.	982	—	„ kol. Kar. Lud.	204	25
„ kredytowe	306	25	„ „ lwowsko-czerniow.	230	—
Londyn	116	—	„ „ połudn.	139	—
Napoleony	9	21	Elbothale	233	25
Dukaty	5	51	Nordbahny	2770	
Marki	56	72½	Staatsbahny	239	12
5% Renta węg. pap.	99	85	Alpiny	96	25
4% „ „ złota	102	—	Akcye tytoniowe	122	50
Losy prem. węg.	139	50	Ruble	137	25
Losy tureckie	36	—			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 30 lipca.

Banknoty austr.	176	45	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	175	95	Akc. kol. Kar. Lud.	90 10
Banknoty ros.	242	85	„ austr. kred.	168 50
5% Listy zast. pols.	70	50	Ultimo Ruble	243 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 30 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	135 50	137 —
Marki niemieckie	56 50	57 25
20-to frankówka ważna	9 20	9 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 —	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	98 25	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 75	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	89 —	90 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 75
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 85	99 —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 25
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ „	100 50	— —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 25	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	101 25	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 —	96 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	203 —	204 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229 —	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	296 50	298 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 50
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 25	20 25
„ węgier. „ „	12 50	13 50
„ włosk. „ „	15 —	16 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 30	8 50

Wiedeń 29 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	88 40	88 60
4½% „ srebrna	89 50	89 70
4% Renta złota	108 90	109 10
5% „ papier. nieopodatkow.	101 25	101 45
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132 50	133 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 75	142 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 25	147 75
„ „ 1864 „ 100 „	176 50	177 —
„ „ 1864 „ 50 „	176 —	176 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 —	113 —
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 20	105 —
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 30	— —
„ „ „ z r. 1884	98 30	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	159 25	159 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	305 75	306 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	351 50	352 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	228 25	228 75
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	981 —	983 —
Unionbank . . . . . 200 „	238 75	239 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 75	161 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	120 —	120 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 —	202 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2770	2780
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	202 75	203 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	167 50	168 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 25	230 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 50	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	238 75	239 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	137 25	137 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 50	197 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	196 50	197 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 —	116 —
4½% „ „ papier. 50 lat	101 25	101 75
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem nieokr.	97 25	— —
5% „ „ „ „	100 80	101 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 60	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 40	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 10	100 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ „ 40 lat	101 50	— —
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 —	101 80
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 20	100 70
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 —	102 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 75	100 25
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 —	83 —
„ nieopd. „ „ „	90 50	91 10
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151 —	151 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 25	120 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 50	101 20
„ „ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost . . . 300 „ „	100 —	100 50
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 75	122 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	146 90	147 40
„ Węgierskie . „ 100	139 80	140 40
„ Tureckie . . fr. 400	36 10	36 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 75	8 —
Kredytowe . . . . . . „ 100	185 75	186 25
Insbruku . . . . . . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . . „ 20	23 —	23 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	58 —	59 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 50	20 —
„ „ węgierskie „ 5	12 80	13 10
Rudolfa. . . . . . . „ 10	19 75	20 75
Salzburskie . . . . . „ 20	26 75	27 25
St. Genois . . . . . „ 42	62 —	62 50
Stanisławowskie . . . „ 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 51	5 53
20-frankówki	9 22	9 23
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 58	11 63
Marki niemieckie za 100 marek	56 75	56 80
Rubel papierowy za 100 rubli	135 25	136 50

Lwów 29 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 50	299 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 65	101 35
4% „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 40	96 10
4% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 75	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 29 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 60
„ „ „ V „	— —	94 10
4% Listy likwidacyjne	— —	90 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	95 —
„ „ „ IV „	— —	94 30

(1724)

Za duszę ś. p.

Teofila Wężyka

jako w trzecią rocznicę śmierci odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

we czwartek dnia 31 lipca b. r. o godz. 10 zrana.

Studentów

z niższego gimnazyum, jednego lub dwóch, przyjmie na wikt i mieszkanie nauczyciel szkół średnich. Konwersacya niemiecka i fortepian w domu. Bliższa wiadomość: Ulica Krowoderska Nr. 47, piętro I. Listownie porozumieć się można pod adresem pani *K. Otfinowskiej* tamże. (1705-1-5)

Majątek Brzezie

w bliskości Krakowa i stacyi kolei Zabierzów, 256 morgów obejmujący, jest do sprzedania. (1704-1-3)

Bliższych wyjaśnień udzieli kancelarya c. k. Notaryusza **Wiktora Brzeskiego** w Krakowie, ulica Kanonicza Nr. 14.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 7511. (1729)

Gmina miasta Tarnowa postanowiła urządzić w ratuszu **stacyę telefoniczną**, połączoną z biurami policyi i strażnicą straży pożarnej.

Urządzenie tej stacyi telefonicznej będzie oddane w przedsiębiorstwo za pomocą pisemnych ofert, które w terminie **do 16 sierpnia 1890 r.** Magistratowi w Tarnowie przedłożone być winny — przyczem należy podać ceny każdej części składowej aparatu telefonicznego.

O czem chęć mających wniesienia takich ofert niniejszem zawiadamiam.

Magistrat miasta.

Tarnów, dnia 10 lipca 1890 r.

Burmistrz.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 52882. (1728)

Z końcem bieżącego roku upływa okres czasu, na który rządowe stacye mytnicze w Galicyi wydzierżawione zostały i w bieżącym roku przeprowadzoną zostanie licytacya celem dalszego wydzierżawienia tych stacyj mytniczych.

Na tych stacyach mytniczych, których korzystne dla wysokiego skarbu wydzierżawienie nie mogłoby nastąpić, prowadzony zostanie pobór myta w własnym zarządzie, a pobór ten we własnym zarządzie poruczony być ma w pierwszym rzędzie za odpowiedniem wynagrodzeniem pensyonistom, kwiescentom i inwalidom, o ileby tacy byli gotowi do objęcia czynności poboru myta pod przystępnemi dla skarbu warunkami i posiadali ku temu fizyczne i umysłowe uzdolnienie.

Pensyoniści, prowizyoniści, kwiescenci i inwalidzi, którzy mają chęć ubiegania się o podobne zajęcie na jednej z tutejszokrajowych rządowych stacyach mytniczych i posiadają ku temu uzdolnienie — winni się zgłosić najdalej do końca października b. r. pisemnie do tej c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu, w której okręgu dotycząca stacya mytnicza leży, mniemając, przy której stacyi mytniczej gotowiby byli sprawować pobór myta i za jakiem wynagrodzeniem.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu.

Lwów, dnia 22 lipca 1890 r.

Kotlarze,

którzy się znają na gorzelnictwie, pilni i pewni, znający język polski, znajdą u mnie umieszczenie jako montery. — Przy pisemnem zgłoszeniu się trzeba podać wiek i dotychczasową czynność.

Jan Hampel,

Fabryka maszyn i kotłów, odlewarnia żelaza, miedzi i kotlarnia w **Dreźnie**. (1707)

Wyższe osoby wojskowe,

urzędnicy bankowi, profesorowie itp., którzyby jako akwizyci jednej z **najstarszych i największych** w Austryi koncesyonowanej instytucyi **ubezpieczeń życiowych**, chcieli sobie przysporzyć **znaczny uboczny dochód**, raczą się zgłosić pod: **„Lautum“** do **biura anonsów Henryka Schalek w Wiedniu.** (1587-1-3)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1432-73-)

EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

Wyszło i jest do nabycia u niżej podpisanego wydawcy jak i znaczniejszych księgarniach:

Wspomnienie o A. Mickiewiczu

na pamiątkę przewiezienia jego zwłok do katedry na Wawelu.

Z trzema rycinami. Skreślił *Józef Chociszewski.*

Treść: I. Mickiewicz w domu rodzicielskim. II. Mickiewicz w Wilnie. III. Na wygnaniu. IV. Powaga Mickiewicza i treść jego niektorych utworów. V. Mickiewicz jako krzewiciel wstrzemięźliwości.

Cena **15** ct., 7 egz. **1** złr., 15 egz. za **2** złr., 100 egz. za **11** złr. z opłatną przesyłką. Zamówienia nadsyłać pod adresem: (1666-3 4)

K. Kozłowski, Poznań, ul. Długa 8.

PŁASZCZE GUMOWE

MĘSKIE I DAMSKIE

W WIELKIM WYBORZE

poleca magazyn (1673-4-)

W. Krzysztofowicza

w Krakowie linia A—B Nr, 37.

Biuro umieszczeń

Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej

koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo *w Krakowie przy ulicy Krupniczej L. 3,* poleca (1456-15-)

nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie oraz bony: Polki, Francuski, Niemki i na żądanie Angielki.

XX. Pijarzy krakowscy

otwierają z dniem 1 września b. r.

jednoroczny kurs przygotowawczy do gimnazyów i szkół realnych.

Wpisy i egzamina rozpoczną się d. 27 sierpnia. Za ucznia przychodzącego do szkoły pobiera się 6 złr. miesięcznie, za egzamin i wpis 4 złr. — Rodzice chcący uczniów umieścić na mieszkanie i wikt w kolegium, płacą za to i za naukę razem 40 złr. miesięcznie.

Konwikt młodzieży

uczęszczającej do szkół publicznych utrzymywany będzie nadal jak dotąd. Taksa 400 złr. za rok szkolny w dwóch ratach półrocznych z góry opłacana lub miesięcznie po 40 złr. Jeżeli się umieszcza dwóch wychowańców z jednego domu, taksa wynosi po 350 złr. za każdego. (1651-2 3)

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, sztukaterye, dekoracye, story drylowe, ceraty na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1411-23-)

Zakład dekoracyjny i skład tapet

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Najlepsze czernidło

w świecie!

FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY

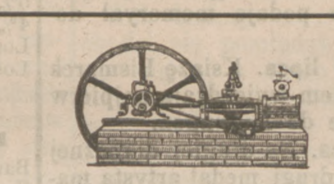
w Wiedniu

(firma założona 1835 r.)

To czernidło bez oleju witryolejowego daje łatwo ciemnoczarny połysk i utrzymuje trwale skórę.

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt“.** [1036-14-52]



FLEISCHER & COMP.

FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA

w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech

poleca

machiny gospodarcze, machiny parowe o sile 2½ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwałe wykonane. *Fabryka uskutecznia: Żłobkowanie młyńskich walców w łeżny i przyjmuje wszelkie naprawy.* [1474-23-100]

Swietnej generalnej Reprezentacyi na Austryę Towarzystwa ubezpieczeń na życie „Equitable“ Stanów Zjednoczonych Ameryki, w Wiedniu I., Elisabethstrasse Nr. 10.

Podziękowanie

za szybkie wypłacenie przypadającej mi znacznej premii asekuracyjnej po ś. p. mężu moim **Waleryanie Owsińskim**, architekcie i budowniczym, zmarłym dnia 15 czerwca b. r.

Wniesione przezemnie w dniu 21 czerwca podanie z doniesieniem o zaszłej śmierci przyjęto zaraz do wiadomości, 22 czerwca przedłożono Reprezentacyi w Wiedniu, a już 26 czerwca przez komitet Rady nadzorczej w Hamburgu zalikwidowano.

Wypłata nastąpiła do moich rąk tu w Krakowie bez potrącenia jakichkolwiek kosztów, w pełnej wysokości policy tak, iż mogę wyrazić niniejszem pod każdym względem moje zupełne zadowolenie i uznanie i Towarzystwo „Equitable“ każdemu, chcącemu na wypadek śmierci zabezpieczyć swej rodzinie kapitał, jak najlepiej polecić.

Kraków, dnia 10 lipca 1890 r. Z wysokim szacunkiem (1706)

Kazimiera z Kowalskich Owsińska.

ŻEGIESTÓW.

P. T. Osoby, mające zamiar przybyć do Żegiestowa na kuracyę, zechcą się wpierw co do mieszkań z Zarządem zdrojowym porozumieć.

(1727-1-2) **Zarząd.**

Obrazy olejodrukowe

różnych wyrobów

poleca po cenach hurtownych

Kniżek, nakładca dzieł artystycznych w Wiedniu,

I., Laurenzerberg Nr. 3.

Illustrowane cenniki darmo. (1586)

Otrzymawszy na całą Galicyą **zastępstwo chemicznej fabryki Towarzystwa akcyjnego w Zawodziu (Górny Szląsk) dawniej Karola Szarfa i Sp. w Wrocławiu** — podajemy do wiadomości PP. właścicieli ziemskich, rolników i gospodarzy, że dostarczamy na zamówienia wszelkiego rodzaju **nawozów sztucznych**, oraz **mąki kościanej**, po cenach fabrycznych, bez doliczania jakiejbądź prowizyi.

Oprócz tego mamy na składzie różne **narzędzia i maszyny rolnicze z fabryki Towarzystwa akcyjnego w Berlinie i Wrocławiu,** których cenniki na żądanie przesyłamy darmo.

DOM KOMISOWY

Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu

(1674-4-8) **w Tarnowie.**

Najlepszym, najtańszym, najpewniej. i najstarszym

środkiem nawozowym

na buraki cukrowe, chmiel, wino, ziemniaki, len, uprawę jarzyn, jak wogóle wszelkie płody rolne,

tudzież w każdej glebie trwale działającym, który może być udowodniony licznemi świadectwami uznanych słynnych **gospodarzy wiejskich**, jest

zgęszczony nawóz z bydła

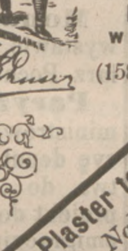
(Engrais de boeuf),

który dostarczają punktualnie **w ściśle poręczonej zawartości azotu organicznego, kwasu fosforowego i kali,** obok mniej więcej 60% organicznych substancyj **pierwsze c. k. w. uprz. i pat. austr. węgier. fabryki zgęszczonego nawozu z bydła w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl).** (923-43-56)

Centralne biuro w Wiedniu, III., Rennweg Nr. 20/20.

Próbki i broszury darmo i opłatnie.

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na **brodawki** i wszelkie inne **twarde narośla skórne.**

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach.

(1580-2-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.

Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

L. Schwenk's Apoth.

Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, I. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, Dr S. Rucker; w PRZEMYŚLU L. Nahlik; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, Ed. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz; w TARNOWIE M. Adler, J. Sokalski; w CZERNIOWCACH W. v. Alth, Dr J. Barber; w CZORTKOWIE L. Noss

---

OGŁOSZENIE.

Celem rozszerzenia budynku szkolnego w Półwsiu Zwierzynieckiem — odbędzie się **licytacya** zapomocą ofert. Termin do wnoszenia ofert **dnia 9 sierpnia b. r.** 12 godzina w południe. Plan, kosztorys i warunki licytacyi przejrzeć można u p. kierownika szkoły na miejscu. (1703-2-3)

Rada szkolna miejscowa.

Dla Aptekarzy!

Sprzedaży, kupna i dzierżawy aptek, jakoteż posady dla zdolnych farmaceutów — pośredniczy **Mikołaj Karczewski** we **Lwowie.** (1690-4-7)

W krajowej niższej szkole rolniczej w Horodence

rozpocznie się nowy rok szkolny w d. 1 września b. r. Zgłoszenia o przyjęcie można wnosić do 15 sierpnia. — Wyjaśnień o warunkach przyjęcia uczniów udzieli na żądanie (1663-3 3)

Dyrekcya szkoły.

Rzemienie,

torby z neceserem lub bez niego, laski, parasole, flakony i słoiki w drzewie, kubki i rezerwoary gumowe, rękawiczki niciane i jedwabne, elastykę na podwiązki, bieliznę Dra Jägera letnią i zimową, pantofelki, paski gurtowe, skórkowe i jedwabne, przybory do toalety i do podróży, w największym wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (14124--)

Carbolineum Avenariusa

najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.

Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i t. p. sprzętów. (1658 44-)

Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6□ metr przy jednorazowem pociągnięciu.

Cena za 100 klg. złr. 28.

WYŁĄCZNY SKŁAD na GALICYĘ i BUKOWINĘ

W. Krzysztofowicz w Krakowie,

linia A—B l. 37.

KAŻDY ODGNIOTEK,

zgrubiała skóra i brodawka usuniętą będzie w najkrótszym czasie prostem napędzlowaniem słynnie **znanym, jedynie prawdziwym środkiem przeciw odgniotkom aptekarza Radlauera pewnie i bez bólu.** Paczka 50 ct. **Odznaczony 8 złotemi medalami.** Skład w **Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka.** (735-10-10)

Uniformierungs-Preiscourant

versendet auf Wunsch gratis u. franco die

K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·

MORITZ TILLER & Co

WIEN, VII. Stiftskaserne.

(1129-40-)

COGNAC

vieux champagne, gatunek wyborny, prawdziwy francuski, przyśpieszający trawienie, wzmacniający osoby słabe i przychodzące po ciężkich chorobach do zdrowia, przesyła oclony i opłatnie po 6 złr. za 4 litrową baryłkę, albo po 4 złr. 50 ct. za 3 duże flaszki w koszyku. Również prawdziwy importowany

Jamajka Rum

po 5 złr. za baryłkę, a po 3 złr. 90 cent. za 3 flaszki w koszyku. Wyborną, słodką, naturalną

MALAGĘ

po złr. 5·50 za baryłkę, a po 3 złr. 90 cent. za 3 flaszki w koszyku.

R. Maiti w Tryeście.

(1314-9-10)

Szanownej Publiczności zwraca się uwagę, że pod bardzo korzystnemi warunkami Wieleb. **Siostry Boromeuszki do zakładu z 6-klasową prywatną koncesyon. szkołą w Łańcucie**

przyjmują panienki

do wychowania i kształcenia. (1691-2-4)

Aparata do mycia szyb

sztuka po 50 centów,

poleca handel (1672-4-)

W. Krzysztofowicza

w Krakowie, linia A—B, Nr. 37.

Dyrekcya Stowarzyszenia tkaczów w Błażowej

poleca Szanownej Publiczności znane z dobroci i trwałości swoje wyroby, mianowicie: płótna od najgrubszej jakości do najcieńszej weby, bieliznę stołową, ręczniki, fartuszki, dywaniki, kolorowe płócienka, drelichy, płótna żaglowe, wyroby na ubrania mezkie, płótna na lasy do chmielu i t. d.

Ceny znacznie zniżone, przy zakupnie nad 15 złr. odsyłka opłatna. (1661-3-)

Realność

2 kilometr. od rogatki Krakowa, 15 mórg gruntu i ogrodów, porządny dworek i zabudowania gospodarskie obejmująca, ma *Jan Strycharski* w Krakowie, ul. Długa Nr. 4 do sprzedania lub na realność w Krakowie do zamienienia. (1675-3-3)

Farby fasadowe

w 36 kolorach,

wyrobu K. Kronsteinera w Wiedniu.

Wyłączny skład na Galicyę

posiada (1660-27-)

W. KRZYSZTOFOWICZ

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 37.

Lederabfälle

aller Sorten billigst zu haben bei

Moriz Fleischer

Boskowitz (Mähren). (1701-2-3)

Ein junger Mann, der bei Lederfabrikanten und Färbern gut eingeführt ist, sucht in (1582-2-2)

Eigelb

für Prag die Vertretung eines leistungsfähigen Hauses. Oferte unter N. C. 767 an **Rudolf Mosse, Prag.**

Reservoir

na 300—400 hektolitrów okowity — **poszukuje do kupna Administracya dóbr Dukli.** (1723-2-3)

„WYRÓB KRAJOWY“.

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **36** ct. (1191-86-)

Dla **cukierników, hoteli, aptekarzy** i każdego **gospodarstwa domowego** poleca na wiedeńskiej wystawie pszczelnej i miodowej 1882 r. odznaczony dyplomem honorowym wyborny

miód różany

w blaszankach po 5 kilo, kilo po 50 c., blaszanka 30 c., za gotówkę lub za zaliczką.

Jerzy Dolenec, handlarz miodu w Lublanie.

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do żywienia pszczół i miód gładki w baryłkach po 60 kilo oraz w szaflikach po 40 i 20 kilo jak najtaniej. (464-11-26)

Przedostatni Tydzień. — **Tylko 1 złr.** — **Przedostatni Tydzień.**

LOSY Wiedeńskiej WYSTAWY

2 główne wygrane każda po 50.000 złr. wartości.

Każdy Los ważny na oba ciągnienia. — **Drugie ciągnienie 15 października.** (1719-3-16)

Losy po 1 złr. do nabycia w **KRAKOWIE** u **Jos. Altstädtera, Arona Eibenschütza, I. Grajowera i Adolfa Holzera.**

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14 rano z Podgórza-Płaszowa, 5·33 „ „ Podgórza-Bonarki — do Oświęcima, Wiednia.

7·59 rano z Krakowa (kol. K. L.), 8·23 „ „ Podgórza-Płaszowa — do Suchy, Chabówki, Mszany dolnej.

9·— „ „ Krakowa (kol. Półn.), 9·37 „ „ Podgórza-Płaszowa, 9·59 „ „ Podgórza-Bonarki — do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.

2·05 popoł. z Krakowa (kol. Półn.), 2·44 „ „ Podgórza-Płaszowa, 3·01 „ „ Podgórza-Bonarki — do Oświęcima, Wiednia.

6·55 wiecz. „ Krakowa (kol. Półn.), 7·32 „ „ Podgórza-Płaszowa, 7·55 „ „ Podgórza-Bonarki — do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano do Podgórza-Bonarki, 5·56 „ „ Podgórza-Płaszowa, 6·02 „ „ Krakowa (kol. Półn.) — ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.

10·19 „ „ Podgórza-Bonarki, 10·35 „ „ Podgórza-Płaszowa, 10·37 „ „ Krakowa (kol. Pół.) — ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.

3·47 popoł. do Podgórza-Bonarki, 4·03 „ „ Krakowa (k. Półn.), 4·13 „ „ Podgórza-Płaszowa — ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.

7·10 wiecz. do Podgórza-Płaszowa, 7·35 „ „ Krakowa (k.K.Lud.) — z Mszany dol., Chabówki, Suchy.

8·47 wiecz. „ Podgórza-Bonarki, 9·06 „ „ Podgórza-Płaszowa, 9·38 „ „ Krakowa (k.K.Lud.) — z Oświęcima.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-35-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*